Kl. IV 31 **Opłata uiszczona ryczałtem.**

LEKCJE WZOROWE

na każdy dzień i każdą godzinę lekcyjną szkoły powszechnej.

ODDZIAŁ (KLASA) IV

Zeszyt 31

20—25 kwietnia

Wydawnictwo B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr 15

Serja XI „NASZYCH OBRAZKÓW"

Zawiera

16 siatek geometrycznych

drukowanych na cienkiej tekturce do sklejania.

Cena 2 zł. 40 gr.

Doskonała pomoc naukowa na lekcjach geometrji i rachunków przy objaśnianiu figur i brył, przy obliczaniu powierzchni i objętości.

Na lekcjach rysunków — przy perspektywie i rzutach, przy rysunkach z natury i wyobraźni.

161. Sześcian. 162. Graniastosłup foremny czworoboczny (kwadratowy). 163. Graniastosłup foremny trójboczny. 164. Graniastosłup foremny sześcioboczny. 165. Graniastosłup foremny ośmioboczny. 166. Walec. 167. Ostrosłup foremny trójboczny. 168. Ostrosłup foremny czworoboczny. 169. Ostrosłup foremny sześcioboczny. 170. Stożek. 171. Ostrosłup ścięty czworoboczny (kwadratowy). 172. Ostrosłup ścięty trójboczny. 173. Ostrosłup ścięty sześcioboczny. 174. Stożek ścięty. 175. Decymetr sześcienny. 176. Litr, ½ litra, ¼ litra.

Można także nabywać poszczególne siatki w ilościach dowolnych — najmniej 20 arkuszy — w cenie po 15 gr. egzemplarz.

Religja.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Łaska Boża.

Modlitwa. Wesoły nam dzień dziś nastał...

Rozmawiamy z dziećmi o budzeniu się przyrody do nowego życia, o wzroście wiosennym wśród roślin i zwierząt. Bóg dał swym stworzeniom siły i środki do życia i rozwoju. Bóg daje naturalne środki życia całej przyrodzie. Człowiekowi ponad to daje nadnaturalne czyli nadprzyrodzone pomoce do życia i rozwoju duszy. Ta pomoc Boża wewnętrzna, nadprzyrodzona nazywa się łaską Bożą i prowadzi człowieka przez całe życie do nieba, do współżycia z Bogiem tu na ziemi i w wieczności.

Gdy Bóg pomaga nam do spełnienia dobrych *czynów* nazywamy to łaską *uczynkową, lub posiłkującą* (dodaje nam sił). Łaskę uczynkową Bóg daje każdemu człowiekowi ile razy mu potrzeba i tyle, ile mu potrzeba do zbawienia. Każdemu Bóg daje dobre myśli (oświeca rozum) i dobre chęci (wzmacnia wolę), żeby żył dobrze i był zbawiony. Trzeba tylko nie odrzucać tych myśli i chęci, lecz je wykonywać, czyli współpracować z łaską Bożą.

Kto wiernie pracuje z (pomocą) łaską Bożą, to staje się coraz silniejszy na duszy i coraz mu łatwiej zdobywać wszelkie cnoty, stawać się doskonalszym, coraz lepiej rozumieć i spełniać wolę Bożą. Przykłady o życiu dzieci.

Nietylko do dobrych uczynków Bóg pomaga, ale i do świętości. Najpierw przy chrzcie daje dziecku z wiarą, nadzieję i miłością — świętość. Dziecko, czy człowiek ochrzczony ma czystą, śliczną, świętą duszę i jeżeli później sam jej nie splami ciężkiemi

grzechami, to świętość w duszy mieszka i taka dusza jest najmilszem Bożem mieszkaniem, stokroć piękniejszem dla Boga, niż najpiękniejsze, najwspanialsze tabernakulum na ołtarzu.

Ta świętość, którą Bóg nam daje, nazywa się *łaską uświęconą,* bo czyni z nas święte dzieci Boże, mające prawo do zamieszkania z Bogiem, Ojcem swym w niebiesiech.

Kto przez grzech ciężki (śmiertelny) stracił świętość, to może ją odzyskać przez wielki żal, mocne postanowienie poprawy i szczerą spowiedź.

Gdy po spowiedzi godnie przyjmujemy komunję św., łączymy się z Panem Jezusem i jeszcze więcej nabieramy sił do walki ze złem i jeszcze większa świętość spływa do duszy naszej, bo sam Pan Jezus ją wzmacnia, leczy i uświęca swoją najświętszą obecnością.

Każdy sakrament pomaga nam do świętości, bo albo nam duszę oczyszcza i przywraca straconą świętość (chrzest i pokuta), albo wzmacnia, powiększa świętość.

Do czynienia dobra, do wzrastania w świętości pomaga nam prócz sakramentów modlitwa. Do sakramentów nie można w każdej chwili przystępować, ale łączyć się z Bogiem w modlitwie można zawsze i ciągle, gdy tylko człowiek zapragnie. I w dzień i w nocy przy pracy i przy zabawie, zawsze można duszą zwracać się do Boga, wielbić Go, dziękować, prosić i przepraszać; myślą i sercem trwać przy Nim nieustannie tak, jak to czynili wszyscy święci. Przykładami z życia świętych pogłębiać, utrwalić naukę o łasce Bożej.

LEKCJA DRUGA

Temat: Modlitwa.

Modlitwa. Wesoły nam dzień...

Pieśń wielkanocna przez nas zaśpiewana jest modlitwą i zwracamy się w niej do Boga, czcząc chwalebne zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Całą lekcję poświęcamy omówieniu znanych dzieciom modlitw. Zastanawiamy się nad ich rodzajem są pochwalne, dziękczynne, błagalne, przebłagalne. Modlitwy, zawierające wyznanie wiary, zaliczamy do pochwalnych.

Dzieci wysuwają różne znane sobie modlitwy, nauczyciel kieruje rozbiorem. W ten sposób omawiamy i Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę, różne akty i wezwania, litanje, antyfony, psalmy i pieśni.

Przy sposobności tłumaczymy trudniejsze zwroty i myśli.

Cała lekcja powinna mieć charakter radosnej modlitwy, przeplatanej rozważaniem. Dzieci biorą w niej bardzo czynny udział. Na zakończenie mogą ułożyć same modlitwę i wspólnie ją odmówić.

Polski.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Wypracowanie o spacerze wiosennym.

Podczas wczorajszej kwietniowej niedzieli uczniowie nasi z pewnością odbyli jakąś dalszą przechadzkę bądź z rodzicami, bądź w wesołej gromadzie kolegów. Chociaż dzieci naogół nie są bardzo wrażliwe na piękno przyrody, a ich zmysł obserwacyjny nie jest jeszcze należycie wykształcony, to jednak nie ulega wątpliwości, że wielkie odmiany, związane z wiosną, musiały pobudzić uwagę naszych dzieci. Nauczyciel zapyta uczniów, jakie przechadzki odbyli wczoraj i jakie zmiany w przyrodzie spostrzegli. (Drzewa okryły się leciutką zielenią pierwszych listeczków, pola zasłane runią wyglądają wiosennie i świeżo, błota i kałuże wyschły. Chodzi się znów po twardym gruncie. Ogrody już uporządkowane. Wszędzie odbywają się świergotliwe narady ptactwa. Na łąkach pojawiły się pierwsze kwiatki — pierwiosnki, sasanki i fijołki. Słońce świeci tak mocno, że wybiegamy z domu bez okrycia. Ale zmierzch zapada jeszcze dość wcześnie, wtedy wraca dotkliwy chłód i przypomina nam, że to dopiero początek wiosny).

Po ustaleniu w rozmowie najbardziej uderzających zmian w przyrodzie polecimy napisać dzieciom wypracowanie p. t. „Mój spacer wiosenny“. Zapowiadamy uczniom, że mają opisać drogę, którą odbyli, wymienić miejsca, przez które przechodzili i kolejno przypomnieć sobie, jak każde z tych miejsc zmieniło swój wygląd od czasu, gdy nie byliśmy tu od jesieni.

Pozwalamy nadać zadaniom indywidualne tytuły, o ile dzieci sobie tego życzą i chcieliby, ażeby tematy ujęte były bardziej osobiście. Poszczególny tytuł może być w związku z celem wycieczki i brzmieć np. „Łomianki na wiosnę“. „Mój pierwszy wiosenny spacer do parku Sienkiewicza“. I t. p.

Taki bardziej sprecyzowany tytuł zachęci dzieci do pisania i ułatwi niejednokrotnie pracę, wykluczając zgóry wszelkie ogólniki i kierując uwagę na pewne konkretne przeżycie.

Zadajemy: Na jaki spacer chciałbym się wybrać.

LEKCJA DRUGA

Temat: Czytanka.

Warjant A

„Pan weterynarz“ str. 23.

1. Wstępem do tej zręcznej czytanki powinna być pogawędka o kłopotach gospodarskich. Dzieci chętnie opowiedzą o wypadkach zachorowań wśród zwierząt domowych o zmartwieniu, jakie z tego powodu przeżywała cała rodzina, o kuracji i wyzdrowieniu czy też o śmierci ulubionego psa lub kota. Kto pomaga nam ratować zwierzęta w razie choroby? Klasa opowie, wszystko, co wie o pracy weterynarza, przypomni sobie i opisze momenty zetknięcia się z nim i jego działalnością na wsi.

2. Dopiero po takiej rozmowie przystąpimy do pierwszego czytania nauczyciela lub też dwóch lub trzech (nie więcej!) dobrze czytających uczniów. Czytanie to ma na celu zapoznanie się z treścią powiastki. Nie należy więc zamącać wrażenia częstem

przerywaniem lektury oraz uwagami i poprawkami nauczyciela, które byłyby niezbędne, gdybyśmy już, pierwsze czytanie przeznaczyli, jako ćwiczenie dla słabszych uczniów w klasie.

Teraz uczniowie sami zabiorą głos i powiedzą, co ich zainteresowało w czytance. Poruszone tu być winny następujące momenty: Jak podobał nam się weterynarz? Charakterystyka Antki. Rola wrony w opowiadaniu.

Dzieci nie powinny jednak tym razem odbiegać od tematu, wplatając np. własne wspomnienia na temat chorych zwierząt, gdyż mogły to uczynić podczas pogadanki.

Następuje *powtórne odczytanie*, tym razem przez słabszych uczniów krótkiemi urywkami.

3. Następnie dzieci zastanawiają się, jakie wydarzenia zostały opisane w opowiadaniu. W związku z tem odnajdą i oznaczą w tekście odnośne urywki.

W ten sposób powstaje materjał do *planu* opowiadania np.: Maciora zachorowała (— „głowy od ziemi unieść nie może“). Ojciec postanawia maciorę zarżnąć (— „Wyszedł“).

Antka biegnie po weterynarza i sprowadza go do domu. (— „Poszli“).

Pan weterynarz leczy maciorę („bo kwitnęła“).

Uratowanie maciory od zarżnięcia (— „skoczyli dziękować“).

Pan weterynarz opowiada o kawce (— „i w śmiech“).

Wrona Antki siada panu weterynarzowi na kolana.

Patykowie dziękują weterynarzowi, Antka daruje mu swą wronę.

Pan weterynarz zaprasza Ankę, żeby go odwiedziła w mieście.

Plan ten dzieci zapisują w zeszycie i obmyślają odpowiedni dlań tytuł (Treść opowiadania „Pan weterynarz“).

Opisać obrazek na str. 24.

Zadajemy do domu: Opisać krótko podobny wypadek z własnego życia.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Dalszy ciąg pracy nad czytanką „Pan weterynarz“

Uczniowie czytają opowiadanie jeszcze raz. Jaka jest myśl przewodnia czytanki? (Należy kochać zwierzęta). W jakiem zdaniu myśl ta jest najlepiej wyrażona?

(„Bardzo lubię takich ludzi, moje dziecko, co kochają zwierzęta“).

Ćwiczenia w mówieniu: Dzieci opowiedzą, w jaki sposób same okazują przywiązanie zwierzętom. Będzie tu miejsce na liczne historje o własnym piesku, kotku, kurce, o ulubionym koniu lub powierzonej opiece dziecka krowie. Temat ten dostarczy dużo materjału w każdej klasie, zarówno w wiejskiej, jak miejskiej szkole.

Ćwiczenia w pisaniu: Formułujemy i spisujemy zasady dobrego obchodzenia się ze zwierzętami:

1. Nie należy bić zwierząt.
2. Zwierzę powinno być regularnie karmione i pojone.
3. Zwierzę powinno mieć czyste i ciepłe pomieszczenie.

4. Nie wolno zwierzęcia męczyć nadmierną pracą.

5. Należy zwierzęciu okazać przywiązanie, bawiąc się z niem i odzywając się do niego.

Przepisy te winy być zamieszczone w naszej tygodniowej gazetce ściennej.

Nauczyciel powinien tu wyzyskać okazję do *pogadanki wychowawczej*, ilustrowanej przykładami, czerpanemi z materjału, dostarczonego przez ostatnie opowiadania dzieci. Uczniowie powinni zrozumieć, że dobre obchodzenie się ze zwierzętami wpływa na ich zdrowie i życie, człowiekowi zaś daje wiele pożytku, a także mnóstwo przyjemności. Opowiadamy o tem, jak na szerokim świecie ludzie dbają o zwierzęta i jak okazują im przywiązanie. (Towarzystwo opieki nad zwierzętami, wystawy rasowych psów i kotów, doskonałe kliniki dla zwierząt, domy wychowawcze, cmentarze dla psów).

Jeżeli klasa jest żywa i chętna, możemy podsunąć myśl założenia *kółka przyjaciół zwierząt*. Będzie ono nakładało na swoich członków obowiązek dobrego obchodzenia się ze zwierzętami, opiekowania się jakiemś zwierzątkiem, zdawanie sprawy z jego rozwoju i warunków życia, zachęcanie kolegów do takiej samej pracy.

Innem zamierzeniem, które można podsunąć klasie, to założenie przy szkole własnego minjaturowego zwierzyńca. Hodowla królika, myszki polnej, kreta, sarenki nie przekracza bynajmniej możliwości szkoły, która posiada własne boisko, dziedziniec lub ogródek. Naturalnie kierownictwem takiej hodowli musiałby się zająć nauczyciel przyrody. Pomieszczenia dla zwierząt wykonałyby dzieci same na lekcjach zajęć praktycznych. Przy niektórych

warszawskich szkołach powszechnych istnieją takie zwierzyńce. Oddają one wielkie usługi zarówno nauczycielowi przyrody, jak i wychowawcy i są źródłem wielkiej uciechy dla dzieci.

Zadajemy: Napisać po jednem zdaniu o każdem ze zwierząt domowych. Zdania zbudować w ten sposób, żeby połowa z nich miała bardziej rozwinięty podmiot, druga — orzeczenie.

Warjant B.

Temat: Pogadanka o dobrem obchodzeniu się ze zwierzętami.

W podręczniku naszym nie znajdujemy niestety czytanki, do której moglibyśmy nawiązać rozmowę na tematy, poruszane na lekcji trzeciej warjantu A, a któreby ilustrowały opiekę człowieka nad zwierzęciem. Ponieważ jednak temat ten jest niezmiernie ważny ze względów wychowawczych i, ponieważ szkoła, jako czynnik kultury na wsi, ma obowiązek i w tej sprawie wywierać pewien wpływ kulturalny i pobudzający, więc nie możemy wyrzec się tej pogadanki, względnie projektu założenia kółka przyjaciół zwierząt lub zwierzyńca szkolnego tylko dlatego, że brak nam jest w podręczniku polskiego odpowiedniego materjału dla rozwinięcia tego zagadnienia. Poradzimy sobie w ten sposób, że sięgniemy do lektury domowej dzieci, o której niedawno była mowa na jednej z ostatnich lekcyj zeszłego tygodnia. Zapytamy, w których to powieściach są opisane zwierzęta domowe i ich przywiązanie do człowieka. Dzieci wymienią niewątpliwie cały szereg opowiadań, w których występują zwierzęta domowe, albo egzotyczne. („Przygody małpki“ i “Papuga Robinsona“).

W literaturze dla dzieci znajdziemy dość przykładów serdecznej zażyłości człowieka ze zwierzęciem domowem, a stąd już łatwo będzie przejść do pogadanki, opisanej powyżej (p. warjant A, lekcja trzecia) do ćwiczeń w pisaniu i mówieniu na ten sam temat. (Sporządzić spis zasad dobrego obchodzenia się ze zwierzętami).

Zadajemy: Jak wyżej.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Czytanka „Sen Kurty", str. 156.

Ten śliczny wyjątek z noweli Prusa posłuży nam do dalszego rozwinięcia i zilustrowania naszego zagadnienia. Chociaż opowiadanie to nie zawiera żadnego efektownego momentu, w którym przewijałoby się przywiązanie psa do człowieka, jednak Prus daje tu doskonały obraz domowego psa i jego roli w życiu rodziny wiejskiej. Kurta, pilnujący snu małego Stasia, podczas gdy matka piele buraki, Kurta, marzący o wyganianiu z kapusty zajecy — szkodników — to doskonały typ psa wiejskiego. Humor zaś, który ożywia opowiadanie, zjedna Kurcie szybko sympatję naszych dzieci.

Czyta powiastke nauczyciel, albo jeden z lepszych uczniów. Zależy nam na tem, ażeby nie psuć wrażenia poprawkami i uwagami.

Następnie klasa swobodnie i samorzutnie powinna się wypowiedzieć na temat tego wszystkiego, co ją uderzyło w czytance. Poruszone będą niezawodnie następujace momenty: 1) gorliwość Kurty w spełnianiu obowiązków wobec człowieka, 2) ruchliwość psa, 3) wpływ gorącego dnia na usposobienie

Kurty, 4) w czem widzi on lenistwo całego otoczenia. Dyskusję wywoła niewątpliwie sprawa, czy właściwie Kurta był pracoity czy leniwy. Pozwolimy dzieciom swobodnie na ten temat się wypowiedzieć. Okaże się, że Kurta z natury jest czynny i pracowity, jak każdy pies, ale zmuszony do bezczynności chętnie lubi sobie pospać. Ale właśnie we śnie marzy mu się, że ugania się po polu — co jest jego głównem i ulubionem zajęciem. Dzieci mogą tu opisać własne spostrzeżenia na ten temat, widziały kiedyś z pewnością psa, uganiającego się po polu podczas spaceru. Jeżeli prowadziły kiedyś psa na smyczy, to poczuły, jak bardzo się on wyrywa, zrozumiały wtedy, jak potrzebny mu jest ustawiczny, szybki ruch i swoboda. Skoro jednak Kurta musiał pilnować małego Stasia, to tem większą jego zasługą było, że oparł się chęci biegania i trwał posłusznie na stanowisku, choć mu się przytem tak bardzo nudziło.

Następuje powtórne odczytanie krótkiemi urywkami powiastki, tym razem przez słabszych uczniów. Poczem dzieci powiedzą, jakie wydarzenia były opisane w czytance.

Matka powierza Kurcie śpiącego Stasia.
Kurta rozmyśla nad leniwym światem.
Kurta we śnie ugania się po polu za zającami.
Rozmowa Kurty z muchą.

Punkty te uczniowie zapiszą.

Które z tych wydarzeń można byłoby zilustrować obrazkiem? (p. 1 i 3-ci). Może dzieci zechcą przygotować takie rysunki na następną lekcję.

Zainteresujemy dzieci sprawą, czy Kurta był wiernym psem. (Jak spełniał swe obowiązki? Jaki pożytek był z niego w gospodarstwie?) Skąd dowia-

dujemy się o zażyłości pomiędzy nim a człowiekiem? (Matka Stasia wydaje Kurcie zlecenie pilnowania dziecka, a Kurta doskonale rozumie, o co chodzi).

Zadajemy: Przepisać urywek od słów „Wtedy od łąki“ do „na głowie przekręcał“. Podkreślić nazwy roślin.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne.

Na materjale językowym opracowanych na dziś ćwiczeń domowych, przypominamy dzieciom, cośmy już poprzednio mówili o czasach czasownika. Jakie czasy użyte są w naszym urywku? (w naszych przykładach — w warjancie A). Następuje przerobienie zdań w ten sposób, żeby występował w nich inny czas niż ten, który został pierwotnie użyty. Polecamy też określać liczbę danego czasownika i zmieniać ją. Co naskutek tego trzeba uzgadniać z czasownikiem? (liczbę rzeczownika, użytego jako podmiot). W ten sposób przyzwyczajamy dzieci do faktu, że podmiot i orzeczenie występują w tej samej liczbie.

Przejdziemy dziś do dalszej nauki o czasowniku, a mianowicie do wprowadzenia pojęcia „osoba“.

Można to uskutecznić, pokazując dzieciom jakiś obrazek, na którym przedstawionych jest kilka osób.

Kto prędzej policzy, ile jest osób na tym obrazku? Jak możemy inaczej powiedzieć zamiast osoby? Czy ty też jesteś osobą? Ile osób jest w naszej izbie? Wiemy, że w naszej chacie mieszkają 3 kobiety i 5 mężczyzn. Ile osób mieszka w naszej

chcie? Czy, gdy mówimy *osoby* wiemy coś bliższego o nich np. czy wiemy, że to są kobiety czy mężczyźni? Wyraz osoby używamy więc wtedy, gdy chcemy tylko bardzo ogólnie powiedzieć coś o ludziach.

Teraz nauczyciel poprowadzi rozmowę z uczniami, w której występowałyby wyrazy: *ja, ty, on.* Okazuje się, że nie wymieniamy tu żadnego nazwiska, ani imienia, a przecież wiadomo o kogo chodzi. Każdą z tych osób oznaczamy sobie numerami.

Ja jestem w klasie	to osoba pierwsza,
Ty jesteś w klasie	to osoba druga,
On jest w klasie	to osoba trzecia.

Wzór ten dzieci zapisują.

Na przykładzie przekonywamy dzieci, że każda po szczególna osoba może być chwilowo pierwszą, drugą albo trzecią zależnie od tego, czy sama np. mówi, czy do niej zwrócona jest mowa, lub o niej się mówi.

Zwracamy uwagę, że czasownik zmienia końcówkę zależnie od tego, w jakiej jest osobie użyty. Wiemy zatem przez co odmienia się czasownik. Dzieci przypominają sobie wiadomości o czasie i liczbie. Przez co odmienia się rzeczownik? Przez co odmienia się rzeczownik i czasownik?

Teraz przeprowadzimy ćwiczenie na rozpoznawanie osób. Jedna grupa dzieci ma wyszukać w naszej ostatniej czytance czasowniki użyte w osobie pierwszej, drugi — w osobie drugiej i t. d. Przy sprawdzaniu wybranego materjału nauczyciel doprowadza uczniów do ustalenia, że nie przy każdym czasowniku znajduje się wyraz wskazujący osobę (zaimek). Po czem można wobec tego poznać o jaką osobę w danem zdaniu chodzi? (Po końcówce).

Wracamy do naszego tematu głównego w tym tygodniu, to jest do opowiadania o zwierzętach domowych. Kto zna jakieś wierszyki albo piosenki o zwierzętach? Następuje swobodna część lekcji, która jest zarazem powtóreniem. Uczniowie na ochotnika mówią nauczone dawniej wierszyki o zwierzętach. Cała klasa śpiewa piosenki na ten temat.

Zadajemy: Napisać dwa zdania na każdą z osób czasownika. (Ćwiczenie to musi być oczywiście najpierw przerobione w klasie).

LEKCJA PIĄTA

Temat: Wiersz „Lis i Kozioł", str. 142 B.

Po przejrzeniu ćwiczeń gramatycznych odrobionych w domu nauczyciel, przerobi z dziećmi szereg przykładów, w celu przyzwyczajenia dzieci już nietylko do rozpoznawania osób czasownika, ale też do samodzielnego użycia form czasownika w zdaniach. Dzielimy klasę na trzy grupy. Uczniowie każdej grupy mają na nasze pytanie odpowiedzieć zdaniem, w którem występuje jedna z trzech osób czasownika. Np. Co wy robicie? Co oni robią? Co wy robicie? Grupa A odpowiada tylko na pytania ułożone w pierwszej osobie, grupy B na pytania ułożone w osobie drugiej i t. d.

Następnie zmieniamy rolę tych grup.

Po szeregu takich ćwiczeń polecamy: ułożyć zdania w osobie pierwszej, ułożyć zdanie w osobie drugiej i t. d.

Drugą część lekcji wypełni czytanie i omawianie bajki Mickiewicza p. t. „Lis i Kozioł".

Na zeszłej lekcji dzieci powtarzały dawniej nauczone wierszyki o zwierzętach. Wśród tych wierszyków znalazły się zapewne jakieś bajki. Przypomnijmy je dzieciom. Polecimy wyrecytować je raz jeszcze, następnie przytoczymy inne wierszyki, które bajkami nie są, i każemy się zastanowić czem się jedne różnią od drugich.

Zdolniejsze dzieci powiedzą, że w pierwszych zwierzętach zachowują się jak ludzie, i że autorowi chodzi w tych wierszykach o jakąś naukę moralną, o charakterystykę pewnego typu ludzi, pewnych wad, gdy w drugiej grupie chodzi tylko o zabawne zdarzenie z życia zwierząt. Myśl tę musimy szczegółowo zilustrować przykładami.

Przeczytam wam teraz jeszcze jeden wierszyk o zwierzętach, a wy same powiecie, czy chodzi tu o morał, czy tylko o jakieś zabawne wydarzenie.

Teraz nauczyciel, odczytuje głośno wspomnianą bajkę. Jest ona zamieszczona w podręczniku Kubskiego na str. 142, poniżej przedrukujemy ją dla wygody wszystkich naszych Czytelników.

LIS I KOZIEŁ

Już był w ogródku, już witał się z gąską,
Kiedy skok robiąc, wpadł w beczkę wkopaną,
gdzie wodę zbierano.
Ani pomyśleć o wykroczeniu,
Chociaż wody nie było nawet i grząsko:
Studnia na półczwarta łokcia,
Zą wysokie progi na lisie nogi.
Zrąb tak gładki, że nigdzie nie wścibić paznogcia.
Postaw się teraz w mego lisa położeniu!
Inny zwierz pewno załamałby łapy
I bił się w chrapy,

Wołając gromu, ażeby go dobił.
Nasz lis takich głupstw nie robił.
Wie, że rozpaczać jest to zło przydawać do zła
Zaczem maca wkoło zębem.
A patrzy wgórę. Jakoż wkrótce ujrzał kozła,
Stojącego tuż nad zrębem
I patrzącego z ciekawością w studnię.
Lis wnet spuścił pysk na dno, udając, że pije
Cmoka mocno, głośno chłepce
i tak sam do siebie szepce:
„Oto mi woda, takiej nie piłem, jak żyję.
Smak lodu a czysta cudnie
Chce mi się całemu spłókać,
Ale mi ją szkoda zbrukać
Szkoda!
Bo co też to za woda!"
Kozieł, który tam właśnie przyszedł wody szukać
„Ej — krzyknął zgóry — ej, ty, ryży kudła,
wara od źródła
I hop w dół.
Lis mu na kark, a z karku na rogi,
A z rogów na zrąb i w nogi.

Adam Mickiewicz.

Dobre odczytanie bajki nie jest rzeczą łatwą. Forma ta wymaga przy interpretacji specjalnie dużo żywości i plastyki. Nauczyciel musi sobie dopomagać w tym wypadku gestem i żywą mimiką, oraz dowcipną zmianą głosu dla uwydatnienia dialogu.

Ale też trafne odczytanie utworu tego typu decyduje o jego przyjęciu przez młodzież. Treść bajki niezawsze jest łatwa do uchwycenia dla dzieci z powodu wielkiej zwięzłości formy, staje się zrozumiała właśnie dopiero przez użycie wyrazistych środków mimicznych i umiejętnej recytacji.

Bajka nasza ubawi niewątpliwie klasę, jeśli tylko zostanie zrozumiana. Dzieci same zechcą się wypowiadać. Nauczyciel baczy, ażeby w tych odpowiedziach przejawiły się najważniejsze momenty akcji. Streszczenie utworów mowy wiązanej jest niewskazane, gdyż zatraca się przy tem, cały wdzięk utworu. Możemy jednak dla przekonania się, czy dzieci wiersz zrozumiały dać zlecenie, by opowiedziały nam zdarzenie na ten sam temat.

Następuje teraz odczytanie bajki przez dzieci (warjant A), przepisanie jej z tablicy przy warjancie B.

Nauczyciel, który przy pierwszem czytaniu wyjaśni mimochodem wyrazy *zrąb* (w tym wypadku cembrowina studni), *chrapy* (nozdrza), teraz zwróci uwagę na takie zwroty, jak *grząsko* (pochodne!) wścibić paznogcia, postawić się w położeniu, za wysokie progi na lisie nogi, zbrukać (synonimy), w nogi.

Zapytamy jeszcze, czem lis w tej bajce przypomina człowieka (mówi, myśli, o mało co nie załamuje łap). O jakich ludziach mówimy „szczwany lis?" (O przebiegłych, podstępnych). Z jakiemi jeszcze zwierzętami porównywujemy człowieka?

Na zakończenie dzieci uczą się na pamięć pierwszych 9-ciu wierszy.

Zadajemy: Przepisać wiersz do końca, nauczyć się do słów: „I patrzącego z ciekawością w studnię".

LEKCJA SZÓSTA

Temat: Ćwiczenia ortograficzne.

Przy wysłuchaniu wiersza podsuwamy dzieciom myśl, żeby recytować go z podziałem na role (autor, lis, kozieł). Omawiamy ton, w jakim każde zwierzę

ma przemawiać — słodki, sztuczny to mowy lisa, brutalny i zaczepny kozła, spokojny autora. Niechaj się dzieci jeszcze zastanowią się jakie nauki można wyciągnąć z naszej bajki. (Nie ufaj lisowi. Ucz się sobie radzić sprytem w trudnej sytuacji).

Przechodzimy następnie do zagadnień ortograficznych.

— Które ze zwierząt, występujących w naszym wierszu, hodujemy w domu?

Pytanie to mają dzieci napisać i odpowiedzieć na nie piśmiennie.

Przy tem ćwiczeniu napewno pojawi się trudność przy napisaniu wyrazu *hodujemy*. O to nam właśnie chodzi. Tematem naszej dzisiejszej lekcji jest bowiem pisownia wyrazów pisanych przez samo h.

Ponieważ prawie na całym obszarze Polski (prócz kresów wschodnich) nikt nie odróżnia dźwiękowo *h* od *ch*, więc najwłaściwsze jest zupełnie mechaniczne przyzwyczajenie dzieci do pisowni wyrazów zawierających *h*. Jedynym środkiem prowadzącym do tego celu jest zaznajamianie uczniów tylko z wyrazami pisanemi przez *h*. Wyrazy te dzieci poznać muszą dobrze, zapamiętać doskonale na podstawie całego szeregu ćwiczeń, możliwie jak najbardziej urozmaiconych. O wyrazach pisanych przez *ch* na razie najlepiej wcale nie mówić. Dzieci będą potem wiedziały, że *ch* pisze się w tych wyrazach, w których słyszy się dźwięk *h*, a których nie opracowywaliśmy w klasie. Jest to sposób bardzo prosty a niezawodny, stosowany z wielkiem powodzeniem przez niektórych nauczycieli. Wymaga on jednak spornej pomysłowości. Trzeba dzieci same zainteresować pisownią wyrazów zawierających *h* i obmyśleć takie

ćwiczenia, które pozostaną w pamięci dzieci. Drugą zasadą jest, by nie wprowadzać na jednej lekcji więcej, niż dwa lub trzy takie wyrazy.

Dziś więc utrwalimy pisownię wyrazu hodować i jego pochodnych.

— Jakie zwierzęta hodujemy jeszcze w Polsce?

Dzieci piszą odpowiedź pełnem zdaniem, a więc mają znów sposobność do napisania wyrazu hodować.

Dalsze zdania z zastosowaniem tego wyrazu niechaj ułożą same. Powstaje w ten sposób dyktando ułożone przez same dzieci. Musimy stworzyć taką atmosferę w klasie, żeby dzieci układały takie zdania na wyścigi. Wyrazy hodować oraz jego pochodne mają dzieci podkreślać.

Przy tak prowadzonej lekcji łatwo może powstać gwar i hałas w klasie. Nauczyciel zwróci uwagę, żeby dzieci mniej hałaśliwie się zachowywały i pisze swe upomnienie na tablicy. I oto mamy już drugi wyraz zawierający *h*. Postaramy się utrwalić jego pisownię.

Przypominamy dzieciom powiedzenie „Wiele hałasu o nic“, i każemy je zapisać. Dzieci wyszukują pochodne od tego wyrazu hałas. Mamy tu również sposobność do ćwiczeń gramatycznych: rozróżnienie rzeczownika i przymiotnika i czasownika. Układanie takich zdań, w których dany wyraz wystąpi w jak największej ilości odmian. Przyswojenie pisowni tych wyrazów hodować i hałas będzie wystarczającym rezultatem pierwszej lekcji na *h*. Zadajemy opracować i utrwalić w ten sem sposób wyrazy *haft* i *harmider*.

Poznane wyrazy zawierające *h* polecamy wpisać do naszego słowniczka ortograficznego. Sprawdza-

my przy sposobności jakie jeszcze inne wyrazy tego typu zapisaliśmy już w nim. Jeden z ładnie piszących uczniów podejmie się na prośbę nauczyciela wypisać opracowane dziś wyrazy na kartonie w dużym formacie, wystawimy taką tablicę przez parę dni w klasie. Obok wyrazu może być obrazek ilustrujący jego treść. Jeżeli będzie on dowcipny i ładny, tem łatwiej dany wyraz wbije się w pamięć naszych dzieci.

LEKCJA SIÓDMA

Temat: Korekta wypracowania i lektura rozrywkowa.

Napisane na pierwszej lekcji wypracowanie nauczyciel w ciągu tygodnia poprawił i dziś odda zeszyty klasie i omówi wyniki pracy. Przeczytać należy parę dobrych i parę słabych wypracowań wskazać lub podsunąć dzieciom ich braki i zalety. Pozatem nauczyciel powie, że widać z wypracowań, iż dzieci nasze kochają wiosnę (względnie, że jej nie kochają), że jasne się też stało, co je najwięcej w tej porze roku zachwyca i interesuje, a na co wcale nie zwróciły uwagi. Wreszcie ustalimy, jakie miejscowości w okolicy są ulubionem miejscem spaceru naszych uczniów.

Dn. 19 kwietnia nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika Jana Kilińskiego w Warszawie. Na końcu zeszytu znajdzie nauczyciel materjał, który posłuży mu do opracowania lekcji, poświęconej pamięci bohatera.

Arytmetyka z geometrją.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Zakres liczbowy od 10000 — 100000000.

Zgodnie z programem musimy czas III-ego okresu poświęcić rozszerzeniu zakresu liczbowego od 1000 do 100.000.000. Jak dotąd zakres nasz nie obejmował pełnej klasy tysięcy, teraz obejmować będzie pełne 3 klasy jedności, tysięcy i miljonów. Uczniowie nasi zapoznać się muszą z setkami tysięcy, jednostkami, dziesiątkami i setkami miljonów. Zakres będziemy powiększali stopniowo zgodnie z przyjętą zasadą. Uczniowie będą więc najprzód mieli do czynienia z dziesięciokrotnem powiększeniem 1000 dla outrzymania 100000, potem dopiero przystąpią kolejno do 10, 100, 1000 powiększania 10000. Narazie zajmiemy się pierwszym etapem naszej pracy t. j. otrzyaniem pierwszych 100000. Teoretycznie liczbę tę uczniowie powinni otrzymać drogą analogicznego postępowania jakiem się posługiwali się przy otrzymaniu dziesiątki z jedności, setki z dziesiątek i t. p. bez uciekania się już teraz do manipulacji liczmanami. Postępowanie takie jest wskazane ze względów praktycznych. Toć poprostu nie sposób odliczać tysiące liczmanów. Doświadczony jednak nauczyciel znajdzie punkt wyjścia, arcy zresztą prosty, obierając najlepszą, bo najprostszą drogę — pośrednią. Skombinujemy mianowicie metodą kokretyzacji i werbalnego ujęcia i ułatwimy uczniom i sobie pracę. Każdy uczeń przygotowuje 10 skrawków papieru o wymiarach 6 cm., 4 cm. na każdym wypisze 1000, i włoży do przy gotowanego pudełka od zapałek. Grupa 10 uczniów

zestawia swoje pudełka w jedną bryłkę dowolnego kształtu. Nasze 100000, zobrazowane został 10 pudełkami, każde z 10 skrawkami papieru, które nosiły napis 1000. Pod względem praktycznem manipulacja nie była zbyt skomplikowana, nie była ani kosztowna, ani nie zabierała zbyt dużo czasu. Posiada ona jednak zaletę dydaktyczną, opierającej się na trzeźwej ocenie możliwości dziecka 10 letniego. Nie ulega kwestji, że w klasie będzie sporo dzieci dla których ten sposób obrazowania 100000 będzie zbyteczny, albo zgoła szkodliwy, tych uczniów możemy chwilowo zająć jakąś pracą rachunkową. Na razie otrzymujemy ważenie, że są oni w pewnym stopniu pokrzywdzeni ale jest to zapatrywanie mylne. Słabsi uczniowie przezwyciężają tą drogą trudności prędzej i na następnych lekcjach nauczyciel nie będzie już zmuszony do powracania do tego działu, czem również uczniom zdolniejszym oszczędzi niejednej chwili przykrej powtarzania w ciągu następnych godzin szkolnych przerobionego już materjału.

Nauczyciel zwróci zapewnie uwagę, że oba nasze podręczniki obierają inną drogę, prowadzącą do zaznajomienia uczniów z liczbami większego zakresu. Każdy podręcznik wprowadza 100000 w odmienny sposób. W „Arytmetyce“ nie znajdujemy żadnych ćwiczeń wstępnych. Autorowie wskazują na liczbę 8 cyfrową, wpisaną do tabelki, składającej się z trzech klas i są przekonani, że uczniom wyprowadzenie stutysięcy i miljonów nie powinno stanowić żadnych trudności. W „Rachunkach“ spotykamy dość skomplikowane ćwiczenie wstępne. Autorowie „pakują“ stalówki w wagony po 1000000, w wozy po 100000, w skrzynki po 10000. Poprzednio dowiedzieliśmy się, że w pudełku leżało 100 stalówek, w paczce 10 pudełek, w skrzynce 10 paczek, teraz więc mamy w dalszym ciągu układać w wyobraźni paczki w skrzynki, skrzynki na wozy, towar z wozów ładować do wagonów.

Autorowie stawiają wyobraźni ucznia IV kl. duże wymagania. Chyba i nam trudnoby było przedstawić sobie ten bezmiar opakowanych układanych przeładowanych stalówek. Niemniej trudną by była sytuacja nauczyciela, gdyby jeden z uczniów, zachęcany zwykle przez nauczyciela do praktycznego ustosunkowania się do tematów szkolnych chciałby i w tym razie dowiedzieć się kiedy i dla kogo, w jakich warunkach może zajść potrzeba wysłania 2 wagonów, 5 wozów i 7 skrzynek stalówek w sumie ogólnej 2570000 stalówek. Czy tak drobny przedmiot handlu nie bywa obliczany pudełkami, w których — dziwnym zbiegiem okoliczności znajdują się zwykle grosy (12 . 12 = 144). Uczniowie zajmujący się sklepikami szkolnemi wiedzą doskonale o tym sposobie pakowania stalówek.

Niezależnie więc od tego, jakim podręcznikiem nauczyciel się posługuje, będzie musiał, o ile zechce iść za naszą radą, korzystał z ćwiczeń podanych poniżej.

Zadajemy: Wypisać 10 liczb kolejnych zwiększających się o jedności od 10000.

Wypisać 10 liczb kolejnych zwiększających się o dziesiątki od 10000.

LEKCJA DRUGA

Temat: Ćwiczenia dla otrzymania obrazu 100000.

Posługując się liczmanami musimy zawsze pamiętać, że musimy nauczyć dzieci odczytywania i zapi-

sywania rezultatów otrzymanych. Dziś postępować będziemy tak samo. W pierwszym rzędzie zapiszemy, że w każdem pudełku jest 10000, a powtarzając je dziesięciokrotnie, bo złożyliśmy razem 10 pudełek otrzymaliśmy 100000. Uczniowie zapisują owe 100000 do tabelek przygotowanych w zeszytach.

Czy można naszą metodą odwzorować liczbę większą lub mniejszą od 100000? Sprobujemy odwzorować najprzód liczbę mniejszą od 100000. Jeżeli złożymy nie 10, ale tylko 9 — 8 i t. p. pudełek, to otrzymamy 90000, 80000 i t. p. Możemy jednak zmniejszyć liczbę jeszcze w inny sposób. Uczniowie z pewnością sami się zorjentują i zaproponują wyjęcie z pudełek pojedyuczych pasków (= 1000). — Możemy usunąć z każdego pudełka po 1000 t. j. po jednym pasku i wtedy liczba nasza zmniejszy się o 1000 i będzie wynosiła (100000 — 10000 =) 90000. Jeżeli jednak nie usuniemy po jednym pasku z każdego pudełka, ale tylko z jeden z jakiegokolwiek pudełka, to pozostanie liczba większa, bo odejmiemy od 100000 tylko 1000 i t. p. Liczba otrzymana będzie się równała (100000 — 1000 = 99000).

Ćwiczenie Nr. 1.

Mamy przed sobą 9 pudełek skompletowanych, a w 10-tem znajduje się tylko 8 pasków. W jaki sposób możemy jeszcze odwzorować liczbę 98000? Możemy złożyć 8 pudełek skompletowanych i 2, z których wyjeliśmy po jednym pasku.

Uwaga: Gdyby nauczyciel zauważył, że uczniom przeprowadzenie tych ćwiczeń przestawia jakiekolwiek trudności, to najlepiej zrobi, poświęcając trochę czasu podobnym ćwiczeniom. Możeby wyjąć z jednego pudełka trzy paski, lub dla otrzymania tej samej liczby z trzech pudełek po jednym tylko.

Z każdego pudełka możemy wyjąć dowolną ilość owych pasków, musimy jednak pozostawić chociażby jeden. Puste pudełko musi być usunięte nie odwzorowuje one żadnej wielkości i jest zbyteczne. Brak pasków i skrawków, dziesiątek i jedności zaznaczamy zerami.

Układ naszej pomocy może być jeszcze udoskonalony, a mianowicie pasek poszczególny może być podzielony na dziesięć jednakowych części skrawków.

Niech uczniowie powiedzą, jaka liczba odwzorowana jest za pomocą skrawka stanowiącego dziesiątą część paska. Nauczyciel poleca usunięcie dowolnej liczby skrawków = 100. W ten sposób otrzymać możemy rezultat liczbę, składającą się z 10000, 1000, 100. Mniejszych liczb odwzorowywać nie możemy; możemy jednak śmiało umówić się uczniami, że rezultat dopełniony być może dziesiątkami i jednościami, gdyż uczniowie nasi doskonale orjentują się w zakresie o wiele wyższym niż setkowym.

Naszą prostą pomocą naukową możemy również odwzorować liczbę większą od 100000. Możemy dodawać pełne pudełka, paski, leżące poza pudełkami, skrawki (= 1/10 paska) a nawet omówić bez demonstrowania, jak daną liczbę powiększyć o pewną liczbę dziesiątek i jedności.

Każdy poszczególny rezultat musi być zapisany liczbami i umieszczony w rubrykach tabelki.

Nauczyciel może jeszcze wprowadzić ćwiczenie odmiennego charakteru. Oto pisze jakąś liczbę 6-o cyfrową na tablicy; uczniowie wpisują ją do tabelki w zeszytach, a następnie odwzorowują ją za pomocą wyżej opisanej pomocy.

Ćwiczenie Nr. 2.

Nauczyciel pisze na tablicy:

125400. Uczniowie wpisują liczbę do rubryk w zesztych. Teraz następuje najtrudniejsza część roboty. Uczniowie rozpatrują liczbę; składa się ona 12 razy po 10000, 5 razy po 1000 i 4 razy pa 100. — Uczniowie rozumieją, że pierwszy składnik od strony prawej ku lewej mogą przedstawić za pomocą 4 skrawek (= 100); drugi mogą przedstawić za pomocą 5 pasków (= 1000); trzeci mogą przedstawić za pomocą 12 pełnych pudełek (= 10000).

Ćwiczenie Nr. 3.

Ćwiczenie to polega na rozłożenie liczby na 100000 i resztę. Uczeń wezwany do tablicy pisze obie liczby jedną pod drugą; drugi układa 10 pudełek po jednej stronie stolika; po drugiej zaś stronie układa resztę liczmanów. Okazuje się, że leżą tu 2 pudełka, 5 pasków i 4 skrawków. Uczniowie sprawdzają, czy liczmany rzeczywiście są odwzorowaniem drugiego składnika. Wrazie omyłki nauczyciel wskazuje w jaki sposób wkradła się ona do roboty i na czem polega.

Ćwiczenie Nr. 4. Nauczyciel pisze na tablicy 108500. Tok pracy pozostaje ten sam. Uczeń przy tablicy odpowiada przed rozpoczęciem roboty na następujące odpowiedzi: Czy do naszych poprzednio odłożonych pudełek musimy dodać: 1) pudełka, 2) paski, 3) skrawki? Okazuje się, że dodamy tylko paski i skrawki. Pudełek dodawać już nie będziemy. Poprzednio było tych pudełek 10 i odwzorują owe poprzednio wypisane 100000. W przeciwstawieniu musimy ułożyć na drugim krańcu stołu: 8 pasków i 5 skrawków.

Zadajemy: Wypisać liczby kolejne zwiększające się o setkę od 10000 do 13000.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Zera w środku liczby.

Specjalną trudność stanowi wstawienie zera na właściwe miejsce w środku liczby. Trudność ta potęguje się jeszcze wtedy, gdy tych zer jest więcej niż jedno. Zera na końcu wymagają tylko króciutkiego omówienia. Dwa ostatnie zera są wypisane na końcu liczby, gdyż przecież uczniowie pamiętają, że nie moglibyśmy wogóle na naszem liczydle odwzorowywać ani dziesiątek, ani jednostki. Brak tych czynników wyrażamy właśnie zerami. Na ich miejscu możemy wpisywać liczby tylko na zasadzie umowy. Wewnątrz liczby sześciocyfrowej możemy się spotkać z zerem na 3), 4), 5) miejscu, licząc je od prawej ku lewej stronie.

Stawiamy zero na 3) miejscu, jeżeli na liczydle brak nam poza pudełkami skrawków;

Stawiamy zero na 4) miejscu, jeżeli na liczydle brak nam poza pudełkami pasków;

Stawiamy zero na 5) miejscu, jeżeli na liczydle mamy tylko 10 lub kilkakrotnie po 10 pudełek.

Ćwiczenie Nr. 1. Połóż pudełka, paski i skrawki takiej liczbie, by stanowiły odwzorowanie 106200.

Oczywiście uczeń stawia 10 pudełek (po 10 pasków), kładzie obok 6 pasków i 2 skrawki.

Ćwiczenie Nr. 2. Uczeń stawia 12 pudełek , 3 skrawki. Dziesiątek i jedności nie może zaznaczyć.

Napisz liczbami, ile to wynosi.

Oczywiście napisać należy 120300. Zero na czwartem miejscu pojawia się, gdyż pojedyńczych pasków poza pudełkami wcale nie było.

Jak dotąd zajmowaliśmy się głównie odczytywaniem wielkości odwzorowywanych na naszem liczydle, lub też wykonywaliśmy ćwiczenia odwrotne, t.

j. odwzorowywaliśmy liczydłem liczby wypisane. Specjalną uwagę zwróciliśmy na zera w środku liczby.

Obecnie podane ćwiczenia mają za cel wskazania, w jakich warunkach przy dodawaniu lub odejmowaniu, mnożeniu lub dzieleniu, pojawiają się zera w środku liczby. Ćwiczenia te nie będą wykonywane przez właściwe stosowanie czterech działań, lecz stanowią propedeutykę tego działu nauczania rachunków. Ułatwią one wydatnie dalsze zrozumienie techniki wykonywania działań w zakresie liczb dużych.

Ćwiczenie Nr. 3. Zestawić należy: 1) 5 pudełek, 3 paski, 2 skrawki z 2) 4 pudełkami, 6 paskami, 8 skrawkami.

Uczeń zestawia i odczytuje, że ma teraz 1) 9 pudełek, 2) 9 pasków i 3) 10 skrawków. Okazuje się, że z 10 skrawków będzie mógł ułożyć 1 pasek; otrzymanemi 10 paskami napełni jeszcze jedno pudełko. Ostateczna liczba stanowi więc 10 pude.ek.

Zapisz liczbę, odwzorowaną 10 pudełkami. (Odpowiedź 100000).

Ćwiczenie Nr. 4. Zestawić należy: 1) 8 pudełek, 5 pasków, 8 skrawków z 2) 3 pudełkami, 6 paskami, 2 skrawkami.

Otrzymaliśmy w sumie 10 skrawków, które zamienić możemy na 1 pasek. Suma pasków stanowi teraz $(5 + 6 + 1) = 12$ pasków.

Te 12 pasków nie mogą się zmieścić w pudełku. Dziesięć z nich zmieści się oczywiście w jednem pudełku, reszta (2) pozostanie na uboczu. Liczba pudełek wzrośnie teraz do $(8 + 3 + 1) = 12$. Z tych 12 pudełek 10 stanowi zwykłą całość, a dwa położy uczeń osobno. Rezultat otrzymany wynosi więc 12

(pudełka), 2 (pasków) — skrawków nie pozostało nam wcale.

Odpowiedź wynosi 122000.

Ćwiczenie Nr. 5.

Na stole stoi 12 pudełek, leży 7 pasków i 8 skrawków. Uczeń otrzymuje polecenie odłożenia na drugi kraniec stołu 2 pudełek, 7 pasków i 8 skrawków. Oczywiście pozostało tylko 10 pudełek, t. j. 100000.

Ćwiczenie Nr. 6.

Na stole stoi 12 pudełek, leży 7 pasków i 8 skrawków. Uczeń przenieść ma na drugi brzeg stołu: 3 pudełka, 5 pasków, 8 skrawków. Pozostało mu tylko 4 pudełka. Liczba, którą uczeń otrzymał kończy się aż czterema zerami, — w przeciwstawieniu do obu liczb poprzednich, z których każda kończyła się dwoma zerami.

Ćwiczenie Nr. 7.

Na stole stoi 12 pudełek, 8 pasków, 7 skrawków. Uczeń otrzymuje zlecenie odłożenia 10 pudełek, 9 pasków i 5 skrawków.

Ćwiczenie jest trudniejsze. Okazuje się, że uczeń musi wyjąć 10 pasków z jednego pudełka i wtedy z otrzymanych 18 pasków będzie mógł zdjąć 9 pasków i otrzyma 9 pasków reszty. Zamiast jednak 12 pudełek będzie już tylko 11; od tych 11 właśnie uczeń zdejmie 10 pudełek i pozostanie 1 pudełko. Przy zdjęciu 5 skrawków od 7 skrawków nie natrafi uczeń na żadne trudności.

Suma otrzymana = 19200.

Zadajemy: Dodać jakiekolwiek 2 liczby 6-cio cyfrowe. Odjąć jakiekolwiek 2 liczby 6-cio cyfrowe od siebie.

Wykonać próby.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Pierwsze ćwiczenia mnożenia i dzielenia liczb o większym zakresie.

Ze względów praktycznych musimy zmienić porządek kolejności, w jakim zapoznajemy naszych uczniów z czterema działaniami: zwykle w kolejności tej mnożenie zajmuje trzecie, dzielenie czwarte miejsce. Przy wprowadzeniu ćwiczeń wstępnych zrobimy naodwrót. Pomówimy obecnie o propedeutyce dzielenia, a następnie dopiero o mnożeniu.

Dzielimy, posługując się naszym liczydłem. Pierwsze ćwiczenia jednak przeprowadzamy z wielkościami celowo wybranemi. Idzie nam o to, by otrzymać iloraz bez rozbicia żadnej dziesiątki wyższego rzędu na 10 jedności niższego.

Ćwiczenie Nr. 1. Mamy przed sobą 9 pudełek, 6 pasków, 6 skrawków i chcemy liczbę zobrazowaną w ten sposób podzielić na trzy części? Odpowiedź otrzymuje uczeń bez żadnych trudności.

Ćwiczenie Nr. 2. Mamy przed sobą 8 pudełek, 7 pasków, 6 skrawków. Uczeń otrzymuje polecenie podzielenia liczby zobrazowanej w ten sposób na 4 części. W odpowiedzi uczeń otrzymał 2 pudełka i 1 pasek, a dzieląc dalsze 3 paski (= 30 skrawkom) + 6 skrawkom = 36 skrawkom na 4 części dopełnia iloraz przez dodanie 9 skrawków.

Ćwiczenia wprowadzające mnożenie są dwojakiego rodzaju. Przypominamy, że w klasach niższych przy mnożeniu układaliśmy liczmany równemi szeregami i polecali uczniom odliczenie ich dla otrzymania rezultatów. Możemy jednak, szczególnie z uczniami trochę starszymi, krócej ująć działanie i część roboty wykonać pamięciowo.

Nie układamy liczmanów w szeregi, lecz żądamy,

by ta część pracy była wykonana pamięciowo. Taki punkt wyjścia uwarunkowany jest wiekiem i przygotowaniem uczniów. Uczniowie są już w wieku takim, że mogą pracę wykonać bez liczmanów. W kl. IV-ej mamy właśnie do czynienia z dziećmi, które znają już tabliczkę mnożenia wszystkich czterech ćwiartek. Nie popełnimy więc lekkomyślności, że użycie liczydła ograniczymy do dwóch momentów: 1) do odwzorowania wartości liczebnej mnożnej i 2) do odwzorowania wartości liczebnej iloczynu.

Tok pracy polegać będzie na przeprowadzeniu pamięciowem mnożenia z każdym poszczególnym czynnikiem mnożnej. Mając liczydło przed oczyma, wypadnie nam mówić o uwielokrotnieniu liczby: 1) pudełek, 2) pasków, 3) skrawków, przyjmując, że w skład mnożnej nie wchodzą ani dziesiątki ani jedności.

Na razie przy wykonaniu podobnej pracy wybieremy mnożną i mnożnik takiej małej wartości, że przy określeniu iloczynu nie zajdzie potrzeba przekroczenia jakiegokolwiek progu liczbowe. Powracając do naszego liczydła, będziemy na niem otrzymywać drogą uwielokrotnienia zawsze wartości tych samych rzędów, a więc liczba pudełek pasków i skrawków uwielekrotnia, będzie się powiększać, ale nie zajdzie potrzeba skupienia 10 skrawek w paski, 10 pasków w pudełka.

Ćwiczenie Nr. 1.

Uczeń układa: 3 pudełka, 4 paski, 3 skrawki. Ile wynosić będzie trzykrotne powiększenie?

Uczeń mnoży pamięciowo i odpowiada: 9 pudełek, 8 pasków, 3 skrawki.

Trudniejsze są przeprowadzenia ćwiczeń z liczbami o większym zakresie, gdy przy otrzymanych iloczynach przekroczyć musimy progi liczbowe.

Ćwiczenie Nr. 2.

Mamy uwielokrotnić trzy razy liczbę, którą zobrazowaliśmy 3 pudełkami, 6 paskami, 5 skrawkami. Uczeń wie, że otrzyma liczbę = 9 pudełkom, 18 paskom, 15 skrawkami. Okazuje się, że z 10 skrawek utworzy uczeń jeden pasek, z ogólnej liczby 19 pasków utworzy 1 pudełko. Iloczyn wynosi 10 pudełek, 9 pasków, 5 skrawków.

Zadajemy. Pomnożyć jakąkolwiek liczbę 6 cyfrową przez 15.

Podzielić (bez reszty lub z resztą) jakąkolwiek liczbę 5 cyfrową przez 15. Wykonać próby.

Geografja z przyrodą

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Kret d. c.

Czytanka o krecie zakończona została pytaniem: jakie narzędzia posiada kret do kopania i poco kopie? Odpowiedź na pierwsze pytanie uczniowie odnajdą w swoich notatkach przyrodniczych. Drugiem pytaniem powracamy do kwestji pożywienia i mieszkania tego zwierzątka, o czem była już mowa na poprzedniej lekcji.

W związku z zagadnieniem, czem się kret żywi należy poruszyć sprawę stosunku kreta do gospodarki rolnej. Uczniowie dowiedzą się wtedy, dlaczego zajmujemy się kretem wogóle.

Popierwsze tedy opiszemy sposób życia kreta i zastanowimy się, czy przynosi on szkodę, czy pożytek rolnikowi.

W tym celu należy przedewszystkiem zrobić spis zwierząt, znikających w żołądku żarłocznego kreta: Łatwo dojdziemy do przekonania, że wszystkie to są owady, karmiące się częściami żywych roślin, wywołujące zanik danego egzemplarza roślinnego, lub też conajmniej jego chorobę i niedorozwój. Stąd już sam przez się nasuwa się wniosek, że kret ratuje niejedną roślinę od zagłady i przyczynia się do wzbogacenia plonów rolnika i ogrodnika, kopiąc korytarz kret rozluźnia często ziemie między korzeniami roślin uprawnych (o chwasty naturalnie nie dbamy), i utrudnia im dopływ pokarmów, czyli w rezultacie kret sieje zniszczenie. Kret szkodzi rolnikowi również tem, że chętnie zjada dżdżownice.

Teraz zastanówmy się nad korzyściami i szkoda-

mi, jakie wyrządza kret. Uczniowie z pewnością bez zbytniego wysiłku znajdą dostateczny materjał, świadczący na rzecz pożytku kreta.

Dzieci najpewniej zwrócą uwagę, że człowiek ma również pożytek z martwego kreta. Nauczyciel poświęci temu tematowi parę chwil. Omówi go pobieżnie tylko, gdyż futro to jest mało praktyczne, przedstawia głównie przedmiot kaprysu mody.

Dla utrwalenia wiadomości o krecie, dobrze byłoby rozpatrzeć jeszcze kilka zagadnień, które pozwolą na skojarzenie pewnych pojęć i wyciąganie ogólniejszych wniosków.

Zastanawiamy się nad tem, jak kret jest przystosowany do życia pod ziemią. Przy rozstrząsaniu tego tematu musi być mowa o budowie odnóży i tułowia (kopaczki, walcowatość), o rozwoju zmysłów z ich umiejscowienie (wzrok, słuch bez zewnętrznych narządów, węch a ryjek), o owłosieniu (przylega do skóry, nie dopuszcza wilgoci). Nauczyciel podkreśli również, że podczas kopania kret cofa głowę, przednie nogi - kopaczki zaś wysuwa naprzód.

Rozpatrywać też będziemy zagadnienie w jaki sposób kret spędza zimy. Zrozumiałe, że osiedla się on tam, gdzie znajduje pod dostatkiem pożywienia. Pędraki, larwy i in. owady zakopują się na zimę głęboko w ziemi, więc i kret dąży ich śladami, chroniąc się skutecznie od mrozu.

Możemy się też zastanowić nad tem, kiedy kret wychodzi na powierzchnię ziemi. Ustalamy, że dzieje się to przeważnie o zmroku, albo w nocy, kiedy — mniej widoczny — mniej też narażony jest na niebezpieczeństwo; w dzień rzadko można go spotkać. Na powierzchni szuka odpowiedniego miejsca do kopania nowego korytarza, lub dla pożywienia się

może poprostu chce odetchnąć świeżem powietrzem. Jak kret wtedy posługuje się oczami? (Włosy się rozsuwają, oczy stają się widoczne i kret z nich korzysta).

Czy kret potrafi szybko biegać? Wytłumacz, dlaczego nie. Jak nazwiesz kreta ze względu na rodzaj jego pożywienia mięso czy owadożernym zwierzęciem?

LEKCJA DRUGA I TRZECIA

Temat: Kuropatwa.

Mówiliśmy o trzech zwierzętach mieszkańcach naszych pól i ogrodów, które wybitnie się przyczyniają do wzbogacenia plonów człowieka.

Zkolei mamy się zapoznać z innemi jeszcze mieszkańcami wspomnianych terenów, które też odgrywają pewną rolę w gospodarce rolnej. Program wymienia ich kilka, pozostawiając nauczycielowi dowolny wybór. Dla wygody czytelników „Lekcyj Wzorowych" opracujemy jednak wszystkie wspomniane w progromie zwierzęta, a nauczyciel wykorzysta materjał ten w sposób dla siebie najdogodniejszy. Nauczycielowi zależy w obecnym okresie nauczania na świadomem ustosunkowaniu się uczniów do pracy ludzkiej na roli w ogrodzie. Najchętniej zechce pokazać, podpatrzeć zwierzęta w naturalnych warunkach bytu. Z tego względu opisze zwierzęta rozpowszechnione w danej okolicy, których szkodliwa działalność specjalnie dała się we znaki i jest klasie dobrze znana. Wpływ na wybór tematu musi mieć zainteresowanie dzieci danem zwierzęciem.

Wielu dzieciom wiejskim zdarzyło się może widzieć kuropatwy w ich naturalnem otoczeniu, w tym

wypadku punktem wyjścia lekcji będą poczynione przez dzieci spostrzeżenia. Nauczyciel zapytuje, kto zauważył kuropatwę w łanie zboża, czy łatwo ją było dostrzec, dlaczego nie, co robiła w tej chwili i t. p. Jeżeli uczeń spotkał całe stadko niech nam określi, z ilu ptaków przypuszczalnie się ono składało? czy były wszystkie jednej wielkości, kto je prowadził, dokąd zdążały, dlaczego gromadka tam spieszyła? i t. d.

Dzieci mogły widzieć zastrzelone, martwe kuropatwy (na wsi u myśliwego, w mieście — w sklepie), nauczyciel może wykorzystać i tę okazję, każąc dzieciom zastanowić się nad tem, kiedy te ptaki zostały ubite, dlaczego o tej porze urządza się polowania? i t. d.

Gdyby nauczyciel nie mógł oprzeć lekcji na poczynionych w terenie obserwacjach, to będzie musiał wziąć do pomocy tablicę, ilustrację, przezrocza, ośrodkiem zainteresowania uczyni powiem charakterystyczny rys podkreślony i uwypuklony na danej ilustracji. Następnie opisze inne cechy zwierzęcia.

Widzimy zatem, że jak zwykle, dążymy do tego, by punktem wyjścia lekcji było zagadnienie żywe, aktualne, któreby dzieci bezpośrednio zainteresowało.

Teraz podamy szereg danych, które winny być rozpatrzone na lekcjach o kuropatwie.

W każdej porze roku można kuropatwę spotkać na polu, z czego wynika, że jest to ptak nieprzelotny, stała mieszkanka naszych pól.

Gniazda kuropatw nie odznaczają się kunsztownością, nie wymagają też wielkich zabiegów: poprostu dołek w ziemi, wysłany źdźbłami, piórkami

i t. p. Rozmaite obserwacje dowiodły, że kuropatwy zdają sobie sprawę z tego, że wybór miejsca na gniazdo odgrywa wielką rolę, gdyż od tego zależy ich bezpieczeństwo. Spotykamy je przeważnie wśród gęstej roślinności, która dobrze je chroni.

Kuropatwy wysiadują jajka pod koniec kwietnia albo w maju. Wysiadywanie trwa bez mała miesiąc. Na specjalną uwagę zasługuje silnie rozwinięty instynkt rodzicielski tych ptaków. Rodzice starają się nauczyć dzieci tego, czego im głównie będzie potrzeba w życiu, mianowicie umiejętność poszukiwania pożywienia i unikania niebezpieczeństwa. Samiec zwykle pilnuje stadka, przestrzega przed niebezpieczeństwem, samica - matka prowadzi, uczy wynajdywania pokarmu.

A jaki to pokarm? Kuropatwa jest ptakiem wszystkożernym, jak nasza kura domowa; zarówno chętnie zjada owady, robaki, jak i nasiona, trzeba przytem zaznaczyć, że zjada tylko ziarna, znajdujące się na ziemi, czyli, że zasadniczo szkody nie wyrządza w ogrodach i polach.

Ciekawe też jest, w jaki sposób zdobywają kuropatwy pożywienie? O chwytaniu owadów w locie niema mowy, gdyż słabe, krótkie skrzydła pozwalają ledwo na krótki, niewytrwały lot. Silne nogi ułatwiają dobry bieg i umożliwiają kuropatwie poszukiwanie pożywienia na ziemi.

Jakie narządy służą jej do tego? W pierwszym rzędzie krótki, a mocny dziób następnie pazurki. Pod tym względem istnieje podobieństwo między kuropatwą, a kurą. Kuropatwy, tak samo jak kury, grzebią w ziemi pazurkami poszukując pożywienia.

Kuropatwy na żer wychodzą o zmierzchu i o świcie. Czem to sobie wytłumaczyć? Uczniowie zapew-

ne sami zauważyli, że kuropatwy są słabo uzbrojone i muszą więc być czujne i uważne i szukać schronienia wśród roślin, co im jest ułatwione dzięki barwie upierzenia rdzawo - brunatnej. Przeprowadzają się one częstow ciągu lata, szukając niezżętych jeszcze łanów. W okresie żniw można często widzieć gromadkę kuropatw, uciekających do nienaruszonego jeszcze łanu.

Nauczyciel wykorzystać powinien sposobność by powtórzyć wiadomości podane w roku ubiegłym o środowiskach uprawnych. Zarówno w ub. roku, jak i w bieżącym na jesieni były omawiane rozmaite rośliny uprawne, pora ich dojrzewania, zbiorów. Kuropatwa wiedziona swym nieomylnym instynktem, potrafi to wykorzystać podczas poszukiwań bezpiecznych kryjówek, które kolejno zmienia, zależnie od pojawiania się i znikania rozmaitych roślin. Na tem tle powinno powstać ładne opowiadanie, ułożone przez dzieci przy pomocy nauczyciela, ilustrujące dzieje kuropatwy w ciągu lata, a oparte na stopniowem uprzątaniu plonów przez rolnika. Np. rodzina kuropatwy zagnieździła się na rzepakowem polu; rzepak wcześnie dojrzewa, zaczęto go ścinać, nasza gromadka ucieka w żyto, wkrótce kosiarze odkryli i to pole — rodzina skryła się w gryce — i t. d. (Podany przykład należy traktować tylko jako schemat).

W jaki sposób zdobywa sobie kuropatwa pożywienie w zimie? Mróz, wróg wszystkich stworzeń, jest i wrogiem kuropatwy. Dobrze, że ma ona dobrą pamięć, wie jeszcze, gdzie się znajdują rozmaite posiemy, umie trafić do nich, przekopać się przez śnieg i znaleźć pożądany pokarm. Ale i to może zawieść; wtedy gnane głodem zbliżają się do mieszkań ludzkich.

Jak należy zachować się wtedy względem nich?

Po zdobyciu wiadomości, dotyczących sposobu życia kuopatwy, nauczyciel zachęci do ułożenia innych jeszcze powiastek: mogą to być nprz. dzieje pary kuropatw (zakładanie gniazda, składanie jaj, wysiadywanie, wychowywanie młodych, ich usamodzielnienie, osierocenie rodziców); może być opowiadanie, ilustrujące koleje losu jednej kuropatwy w ciągu całego roku. Nauczyciel może pokierować tokiem opowiadania tak, ażeby uczeń uwzględnił wpływ pór roku na tryb życia tego ptaka. Dzieje te mogą być opowiadane w pierwszej osobie.

Jeżeli które z dzieci zna polowanie, niech ułoży opowiadanie o kuropatwie prześladowanej przez myśliwego.

Powiastki takie utrwalają wiadomości, tematów może być dużo, szczególnie jeżeli włączymy do nich osobiste spostrzeżenia dzieci i ustępy z przeczytanych książek.

Wskazaneby było, ażeby nauczyciel pokazał uczniom reprodukcję „Kuropatw" Chełmońskiego. Zwarznięte, biedne kuropatwy błądzą po wielkim śniegu. Arcydzieło to daje wzruszający obraz biednych, bezbronnych, pełnych wdzięku ptasząt na tle okrutnej, bezlitosnej zimy. Wieje z tego obrazu tyle miłości i przywiązania dla tych skrzydlatych mieszkańców naszych pól, że niema chyba dziecka, któreby nie pomyślało, że te biedne kuropatwy wartoby otoczyć opieką, że należy je serdecznie pokochać.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Lis.

Kuropatwa i lis, to ofiara i zdobywca, takie sko-

jarzenia występują często w przyrodzie, spotykamy je w opowiadaniach.

Postać lisa, jego usposobienie, obyczaje są tematem tylu powiastek, bajek, wierszyków, przysłów, napewno nie znajdzie się ani jedno dziecko w klasie, któreby nie słyszało o lisie.

Na dzisiejszej lekcji nauczyciel zarządzi aby każdy uczeń wypisał w zeszycie tytuł utworu w którym występuje lis. Niechaj uczeń w zeszycie zanotuje, o jakich właściwościach lisa jest mowa w zacytowanym utworze.

Zebrany w ten sposób samodzielnie przez dzieci materjał należy sysetematycznie ułożyć. Przedewszystkie nauczyciel będzie mógł się zorjentować, jaka opisywana cecha lisa wywołała najżywsze zainteresowanie. Przypuśćmy, że to będzie w tylu najrozmaitszych warjantach podkreślana i piętnowana przebiegłość lisa. Dzieci nie potrafią zapewne nazwać tej cechy, tylko przytoczą przykłady, z których wynika, że lis jest chytry, przebiegły, lub też mądry. Ustalamy więc nazwę tej cechy charakteru lisa i śledzimy, następnie czy jest ona rzeczywiście odzwierciadlona w przytoczonych przez uczniów opisach. W dalszym ciągu postara się nauczyciel tak pokierować rozmowę, by uczniowie sami doszli do przekonania, że we wszystkich omawianych wypadkach szło lisowi o zdobycie pożywienia, inaczej mówiąc, należy stwierdzić, że to właściwie jeden z jego sposobów walki o byt. Przestajemy się chwilowo interesować charakterem lisa, a zastanowimy się nad tem, co stanowi pożywienie lisa. „Po śmierci lisa kury nie płaczą“, mówi przysłowie, wiemy dobrze, że lis jest nielubiany za tępienie kur. W klasie, w której jest dużo dzieci wiejskich posypią się zapewne

oskarżenia na lisa, że kradnie dobytek ludzki. Kurniki są często narażone na jego nocne odwiedziny. Szkody wyrządza duże, ale czasem i oddaje przysługi, a za żywienie się polnemi myszami, na które zawzięcie poluje, należy mu się wdzięczność. Jest też poza tem wielkim amatorem owoców, szczególnie jagód. Stwierdzamy, że ten mieszkaniec lisów chętnie żeruje też i na polach. Właśnie szukając pożywienia, stosuje rozmaite fortele i podstępy niezwykle cicho się skrada, co mu wyrobiło tak wielką sławę.

Następnie zajmie się nauczyciel — wciąż opierając się na notatkach i uwagach dzieci — zmysłami lisa, dzięki którym jego polowania najczęściej uwieńczone są powodzeniem. Wiadomo, że lis posiada bardzo ostry słuch (dość duże, stojące uszy), świetny wzrok (widzi i pociemku), wreszcie doskonały węch.

Co mu jeszcze ułatwia żerowanie?

To zagadnienie skieruje uwagę dzieci na pewne rysy zewnętrzne zwierzęcia. Ustalą one zatem, że mocne nogi pozwalają lisowi na długotrwałą pogoń za zdobyczą (i ucieczkę przed prześladowcą); giętkie wydłużone ciało ułatwia bieg, puszysty ogon steruje (i zamiata ślady w razie prześladowania); wreszcie barwa sierści ułatwia mu podkradanie się do zdobyczy (w lesie lub na jego skraju pełno jest słonecznych plam, do których podobne jest ciało skurczonego, czającego się lisa).

Naszych uczniów bardzo zaciekawia opis wychowywanie młodych. Potrafią oni zapewne niejedno opowiedzieć o tem, co widzieli, co o tem słyszeli. Ułoży się z tego barwny opis lisiej nory, gdzie dopiero co urodzone liski karmią się mlekiem matki;

potem będzie mowa o trosce rodziców, o dostarczeniu żywego pożywienia dorastającym młodym, wreszcie o nauce młodych. Czego rodzice ich uczą?

Co oznaczają przysłowia: „Nie przez jedną dziurę wchodzi lis do jamy“; „Lis szczwany niełatwo bywa schwytany“?

Kiedy i poco polują ludzie na lisa?

LEKCJA PIĄTA

Temat: Mysz polna.

Na poprzedniej lekcji opowiedzieliśmy, że lis wart jest uznania za to, że tępi myszy polne.

Często się zdarza, że niektóre dzieci na samą wzmiankę o myszy zaczynają piszczeć, niby ze strachu, okazywać wstręt, lub w inny sposób objawiać niemiły swój stosunek do myszy. Nauczyciel powinien odrazu wykazać bezpodstawność podobnego zachowywania się, kwalifikując je jako zwykłą niesforność.

W pierwszym rzędzie pomówmy o strachu. Nauczyciel pomówi o wielkości i cechach budowy myszy, ażeby w rezultacie doprowadzić uczniów do wniosku, że tak małego, niczem człowiekowi nie grożącego zwierzątka, niema się czego obawiać. Ustalamy po zatem zgrabny, ładny wygląd, miękką miłą sierść, zaostrzony pyszczek, żywe oczka, dość duże stosunkowo uszy, wreszcie długi ogon pokryty łuskami.

Co powiecie o ruchach myszki?

Stwierdzimy, że są bardzo zwinne, szybkie; potrafi ona doskonale skakać, dzięki nieco dłuższym tylnym nóżkom, wspinać się, umie stać na tylnych łapkach, trzymając coś w przednich.

Czy tego rodzaju zwierzątko może rzeczywiście wzbudzać wstręt?

Należy dodać, że mysz jest nawet bardzo czysta; często staje na tylnych łapkach, aby przedniemi czyścić sobie pyszczek i futerko.

Dlaczego jednak myszy są tak nielitościwie tępione?

Dzieci napewno niejedno opowiedzą o szkodach wyrządzonych przez myszy, dotyczy się głównie to zapewne myszy domowej. Pomówimy o myszy polnej. Rozpatrujemy ostatnio pole i jego mieszkańców, a zatem i mysz polną. Ażeby stwierdzić wywołane przez nią spustoszenia, musimy pierw zastanowić się nad jej pokarmem. Pomimo, że chętnie zjadą rozmaite owady, to jednak główny jej pokarm stanowi roślinność; zjada jednakowo chętnie nasiona łodygi, części podziemne, jak korzenie, bulwy i inne. Gdyby się choć zadawalniała chwastami! ale nie, podziela pod tym względem gust ludzi, najchętniej żywi się zbożem, ziemnakami i t. p.

Nauczyciel zaznaczy, że przy wielkiej płodności myszy (samiczka rodzi kilka razy w ciągu lata, za każdym razem kilka, albo i kilkanaście maleństw), łatwo sobie wyobrazić, jakie spustoszenia potrafi szerzyć w polu. Mało tego. Zaszywają się w stogi, wraz z niemi zostają zwiezione do stodół, gdzie w dalszym ciągu prowadzą dzieło zniszczenia.

Jakie narządy dopomagają im do tego? (ostre przednie ząbki).

Co powiesz o przysłowiu: „Mysz i natręt wszędzie się wciśnie“?

Teraz należy się zastanowi nad walką z tym szkodnikiem. Niech dzieci przypomną, jakie środki się stosuje w walce z myszą domową i zastanowią

się, czy można te same środki stosować w polu. Kto w tym wypadku pomaga rolnikowi? Wiemy już o lisie; znany nam też kret równie chętnie się pożywi przy sposobności myszką; wiele ich pada ofiarą wron, sów, jastrzębi, myszołów, o których będzie jeszcze mowa.

W okolicach, specjalnie nawiedzonych przez polne myszy, nauczyciel powinien temu tematowi poświęcić więcej czasu, aby szczegółowiej omówić obyczaje tego zwierzęcia, gdyż tylko, znając dobrze niszczyciela, można znaleźć sposoby walki z nim.

Rysunki

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Ruch uliczny (rysunek z wyobraźni).

Opracowanie niniejszego tematu ma na celu wykonania przez dzieci szeregu rysunków związanych z zagadnieniem właściwego zachowania się na ulicy. Jednocześnie wzmiankowe być muszą nieszczęścia, jakie mogą wyniknąć przez niestosowanie się do przepisów o ruchu ulicznym.

Lekcja winna być poprzedzona pogadanką starannie opracowaną przez nauczyciela. Podaje ona naczem polegają przepisy o ruchu pieszym i kołowym na ulicach miast. Ponadto nauczyciel odpowiednio redagowanemi pytaniami winien uzyskać od uczniów wyjaśnienia kiedy, w jakiem miejscu i jak należy przechodzić przez jezdnię, w jakim kierunku należy wysiadać z tramwaju, z której strony należy wymijać przechodniów, kto, gdzie i w jaki sposób kieruje ruchem pojazdów, i t. p. Oczywiście dzieci w opowiadaniach swych nie mogą pominąć milczeniem surowego zakazu czepiania się wozów i pojazdów mechanicznych, wyskakiwania z tramwaju oraz zatrzymywania się na jezdni.

Po ukończonej pogadance dzieci przystępują do wyboru bliższego tematu, zgłaszając swój zamiar wykonania obrazka, ilustrującego np. nakaz: „Przechodź przez jezdnię na skrzyżowaniu ulic“, lub też „Wyczekuj na tramwaj na przystanku lub wysepce“ i t. p. Oprócz tematów pozytywnych, mówiących o tem jak się na ulicy zachować należy, dzieci powinny również zgłaszać odpowiednie tematy negatywne, to jest tyczące się tego, jak się na ulicy

zachować nie wolno: np. „Nie przebiegaj przez jezdnię na ukos!“, „Nie czepiaj się wozów“, „Nie wyskakuj z tramwaju!“ i t. p. Pożądanem jest również, by dzieci zgłosiły jako temat rysunku ilustrację policjanta, regulującego ruch uliczny.

Po zgłoszeniu przez dzieci tematów, które każde z nich opracować zamierza, nauczyciel wskazuje im tworzywo w postaci szarego papieru i kredek barwnych. Celem pewnego ujednostajnienia kolorytu — dla silniejszego związania poszczególnych rysunków w całość — polecić można dzieciom posługiwanie się li tylko trzema lub najdalej czterema kolorami kredek.

Każde z dzieci powinno rozpocząć rysunek od narysowania ramki to jest prostokąta, w którym kompozycja ma być pomieszczona — rozmiary tego prostokąta odpowiadać powinny rozmiarom arkusza i powinny być jednakowe we wszystkich rysunkach całej klasy. Ponadto każde z dzieci u dołu narysowanego prostokąta nakreślić winno linję równoległą do jednego z boków (dolnej podstawy prostokąta) i odległą odeń o jakie 3 centymetry. Prostokątny pasek u spodu arkusza służyć winien do umieszczenia napisu.

Dzieci rozpoczynają rysunek od wykonania napisu, którego treść utrzymana jest w trybie rozkazującym i stanowić winna równocześnie zapowiedź tematu. Następnie dziecko przystępuje do szkicowana swego rysunku, a nauczyciel w pierwszej korekcie czuwa nad tem, aby szkic pozostawał w zgodzie z zapowiedzianym przez dziecko tematem. Następnie uczniowie pracują nad udoskonaleniem swego rysunku, a nauczyciel w drugiej korekcie zwraca uwagę na to, czy rysunek jest prawdziwie ujęty

oraz czy na rysunku ujawniona jest charakterystyka ruchu.

W czasie kolorowania przez dzieci rysunków nauczyciel pilnie przestrzega, by dzieci posługiwały się jedynie tylko temi barwami kredek, jakie do wykonania rysunków zostały przeznaczone.

Wykończone rysunki zawieszone być winny w izbie szkolnej jako jej ozdoba. Ponadto cała serja tych rysunków służyć może jako pomoc naukowa przy omawianiu z młodszemi dziećmi poprawnego i zgodnego z przepisami ruchu zachowania się na ulicy.

LEKCJA DRUGA

Temat: Łopata (rysunek z pokazu).

Przygotować jako model dużą łopatę ogrodniczą i zawiesiwszy ją frontalnie do uczu uczniów, zażądać od tych ostatnich omówienia jej części składowych, materjału z których są one wykonane, zwajemnego stosunku ich wymiarów, kształtu kija i szpadla oraz ich barw. Po dokładnem omówieniu przez dzieci form i kolorytu łopaty, nauczyciel usuwa model zprzed oczu uczniów, a ci ostatni przystępują do mieszania i dobierania barw (akwareli), potrzebnych do naszkicowania łopaty. Mieszane barwy dzieci wypróbowują na kawałku białego papieru, a pierwszą korektę poświęca nauczyciel sprawdzeniu poprawnego dobrania kolorów. Następnie uczniowie przystępują do szkicowania łopaty bezpośrednio pendzlem na białym papierze *(bez uprzedniego podrysowania ołówkiem!)*, a nauczyciel w drugiej korekcie bada poprawność rozmieszczenia rysunku na środku arkusza, a także zgodność z rzeczywistością w odtworzeniu proporcyj i kształtów

łopaty. W czasie drugiej korekty nauczyciel pilnie baczy nad symetrycznem rozwiązaniem rysunku. W dalszym ciągu swej pracy uczniowie udoskonalają swój szkic, a celowość ich wysiłków kontroluje nauczyciel w trzeciej korekcie, poczem uczniowie kolorują rysunek, pokrywając odpowiedniemi barwami kij i szpadel łopaty. W czasie kolorowania nauczyciel czuwa nad prawidłowem posługiwaniem się techniką akwarelową.

Wykończone rysunki uzupełniają uczniowie napisami wykonanemi pendzlem i farbą okwarelową.

Zajęcia praktyczne

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Korytko do hodowli roślin.

Tok pracy.

1) Na obustronnie zestruganej desce olchowej grubości 6-ciu milimetrów narysować przy pomocy linijki, węgielnicy i miarki centymetrowej:

a) dwa prostokąty o rozmiarach 18,8 cm.×20 cm. (boki korytka) oraz

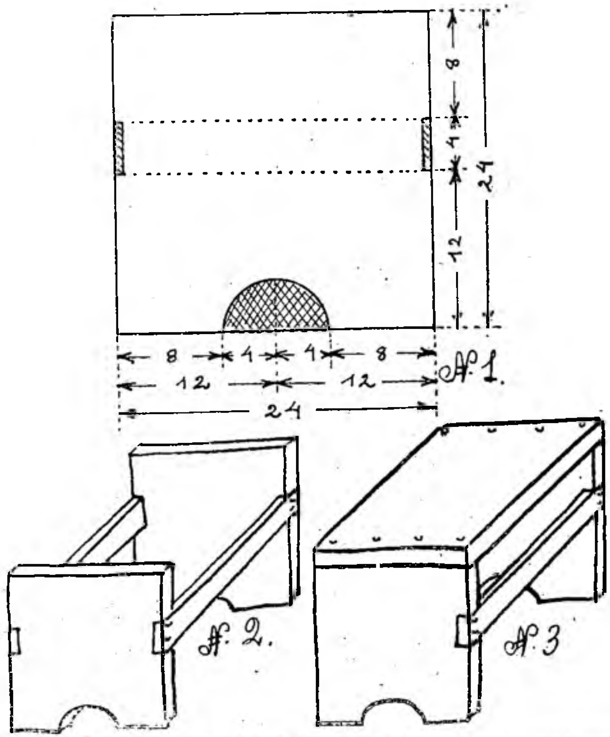
b) jeden kwadrat o boku równym 18,8 cm. (dno korytka).

W kwadracie tym poprawadzić przekątne i oznaczyć na nich cztery punkty jednakowo odległe (mniej więcej o 5 cm.) od punktu przecięcia się przekątnych (rys. Nr. 1).

2) Na obustronnie zestruganej desce olchowej grubości 6-ciu milimetrów narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej, i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 20 cm. × 23 cm. (rys. Nr. 2), połączyć środki jego boków krótszych, przedłużyć prostą te środki łączącą i na jej przedłużeniu odnaleźć punkt odległy o 9 cm. od tegoż środka (rys. Nr. 2 punkt A). Odnaleźć punkty leżące na tymże krótszym boku prostokąta i odległej od jego wierzchołków o 4 cm. (rys. Nr. 2 punkty C) i z punktu A jak ze środka zatoczyć cyrklem łuk o promieniu równym długości AC (rys. Nr. 2).

W ten sam sposób narysować jeszcze jeden identyczny prostokąt; oba one będą stanowiły czołowe ściany korytka.

3) Wyrżnąć piłką wszystkie narysowane figury i obrobić starannie ich ścianki krawędziowe nożem



i pilnikiem. Przy obrabianiu łukowatego wcięcia czołowych ścianek korytka stosować pilnik półokrągły. W dnie korytka przewiercić świderkiem w miejscach uprzednio oznaczonych (rys. Nr. 1) cztery otworki na wylot.

Wszystkie wyrżnięte figury oczyścić starannie szklakiem.

4) Przystąpić do zestawienia korytka, przybijając naprzód gwoździkami ściany boczne korytka do

jego dna (rys. Nr. 3), a następnie przybić gwoździkami ściany czołowe do ścian bocznych i dna korytka (rys. Nr. 4).

Wykonane w powyższy sposób korytka nadaje się szczególnie do hodowania nasturcyj, które specjalnie .adnie w niem się prezentują.

LEKCJA DRUGA.

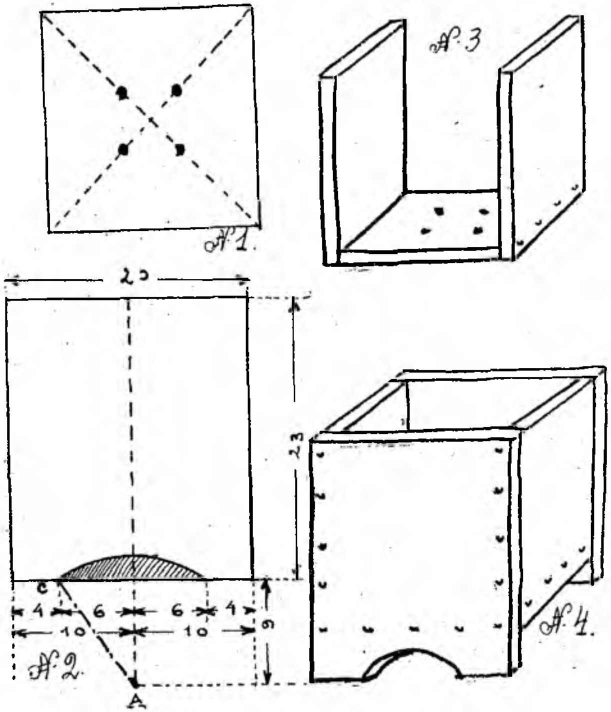
Temat: Stołek.

Tok pracy. 1) Na obustronnie zestruganej desce sosnowej grubości 10 milimetrów narysować przy pomocy miarki centymetrowej, linijki i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 24 cm. na 36 cm. Wyrżnąć go piłką, zestrugać jego ścianki krawędziowe pod węgielnicę i oczyścić szklakiem. Będzie on stanowił siedzenie stołka.

2) Na obustronnie zestruganej desce sosnowej grubości 6-ciu milimetrów narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy dwa prostokąty o rozmiarach 4 cm. na 36 cm. Wyrżnąć je piłką, zestrugać ich ściany krawędziowe pod węgielnicę, zesztorcować je jaknajstaranniej i oczyścić szklakiem. Będą one stanowiły listwy stołka.

3) Na obustronnie zestruganej desce sosnowej grubości 10-ciu milimetrów narysować przy pomocy miarki centymetrowej, linijki i węgielnicy dwa kwadraty o boku równym 24 centymetry. W każdym kwadracie ze środka jednego z jego boków zatoczyć cyrklem półkole o promieniu równym 4 centymetrom (rys. Nr. 1), ponadto poprowadzić do tegoż boku dwie równoległe — jedną w odległości 12 cm., a drugą w odległości 16 cm. odeń. (rys. Nr. 1).

4) Wyrżnąć oba narysowane kwadraty piłką, odcinając i odrzucając zbędne półkola (rys. Nr. 1 pła-



szczyzna zakratkowana), poczem obrobić starannie ściany krawędziowe nożem i pilnikiem.

5) Tak jak to wskazuje rysunek Nr. 1 porobić na wysokości równoległych wpusty nadcinając piłą narysowane proste na głębokość sześciu milimetrów i usuwając zbędne drewno (rys. Nr. 1 płaszczyzny zakreskowane) dłutem płaskiem. Oczyścić szklakiem obie opracowane w powyższy sposób figury, które będą stanowiły boki i równocześnie nogi stołka.

6) Zestawić stołek przybijając naprzód gwoździkami listwy do jego boków (rys. Nr. 2), a potem siedzenie do boków stołka (rys. Nr. 3).

Wykonany wedle powyższych wskazówek stołek może się równie dobrze nadawać do użytku gospodarskiego w kuchni, jakoteż stanowić może ławeczkę ogrodową.

LEKCJA TRZECIA I CZWARTA.

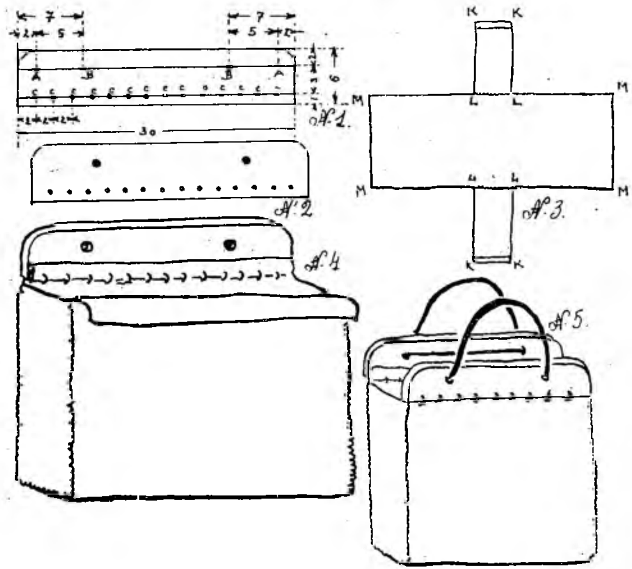
Temat: Torba na zakupy.

Torba na zakupy składa się z worka, wykonanego z mocnego płócienka, lub barwnego wzorzystego kretonu oraz z drewnianej oprawki. Z uwagi na różnorodność tworzywa torby należy jej wykonanie podzielić na dwie jednostki lekcyjne, poświęcając jedną na opracowanie oprawek, a drugą na uszycie worka.

I. *Oprawka torby.*

Tok pracy. 1) Na obustronnie zestruganej deszczynie olchowej grubości 6-ciu milimetrów narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy, dwa prostokąty o rozmiarach 6 cm. na 30 cm. (rys. Nr. 1). W każdym z tych prostokątów w odległości 2 cm. od jednego z ich dłuższych boków poprowadzić równoległą do tych ostatnich, poczem z punktów na owej równoległej leżących, a oddalonych od krótszych boków prostokąta o dwa centymetry (rys. Nr. 1 punkty A) zatoczyć cyrklem jak ze środka ćwierci okręgów o promieniu równym 2 cm. (rys. Nr. 1). Ponadto oznaczyć również na tej samej równoległej punkty oddalone o 7 cm. od boków krótszych (rys. Nr. 1, punkty B).

W odległości jednego centymetra od drugiego dłuższego boku tychże prostokątów poprowadzić



równoległą doń (rys. Nr. 1) i odznaczyć na niej 14-ście punktów odległych od siebie o 2 cm. (rys. Nr. 1 — punkty C).

2) Przebić wiertarką na wylot małe otworki przez wszystkie punkty oznaczone na rysunku Nr. 1 literami C, oraz nieco większe otwory przez punkty oznaczone na rysunku Nr. 1 literami B. Te ostatnie otwory nieco poszerzyć świderkiem i ich ścianki krawędziowe obrobić pilnikiem okrągłym.

3) Wyrżnąć piłką obie narysowane figury wzdłuż ich konturów (rys. Nr. 2) i obrobić ich ścianki krawędziowe nożem i pilnikiem płaskim, poczem zdjąć nożem ścinki z każdej krawędzi.

4) Obie w powyższy sposób przygotowane oprawki oczyścić jaknajstarannej szklakiem.

II. *Worek.*

5) Z mocnego płókienka lub barwnego wzorzystego kretonu skrajać:

1 pas szerokości 32 cm. i długości 70 cm. oraz dwa pasy szerokości 10 cm. i długości 29 cm. każdy.

6) Przypiąć szpilkami i przyfastrygować oba krótsze pasy do dłuższego w ten sposób, jak to wskazuje rys. Nr. 3, zwracając baczną uwagę, by po obu stronach krótszych pasów wystawały jednakowe części dłuższego pasa, poczem przyszyć mocno krótsze pasy do dłuższego wzdłuż prostej LL (rys. Nr. 3)

7) Zaobrębić brzegi krótszych pasów (rys. Nr. 3, KK).

8) Przypiąć szpilkami i przyfastrygować boki worka, przykładając brzegi KKL do brzegów LM (rys. Nr. 3), a potem zeszyć je mocno. Ściegi zeszycia stawiać w odległości 1-go centymetra od brzegu tkaniny.

9) Założyć odpowiednio brzegi szerokiego pasa (rys. Nr. 3 MM) i przyszyć każdy z nich do jednej z oprawek (rys. Nr. 4).

9) Przez otwory B (rys. Nr. 1), w każdej z oprawek przewiercone, przewlec sznur lub rzemyk, który stanowić będzie uchwyt torby (rys. Nr. 5).

Spiew

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: „Od zagrody“.

Rozbrajająca swym dziecięcym urokiem i naiwnością jest piosenka Hausmana do słów Gillowej p. t. „Od zagrody“. Mimo jednak tej naiwności dziecięcej przejawia się w niej piękny odruch współczucia i chęci oddania pomocy czworonożnemu przyjacielowi — psu Burkowi. Niemałą rolę odgrywa też w piosence biała kurka. Ze względu na treść piosenka odpowiada całkowicie zagadnieniom, poruszanym na lekcjach j. polskiego.

OD ZAGRODY.
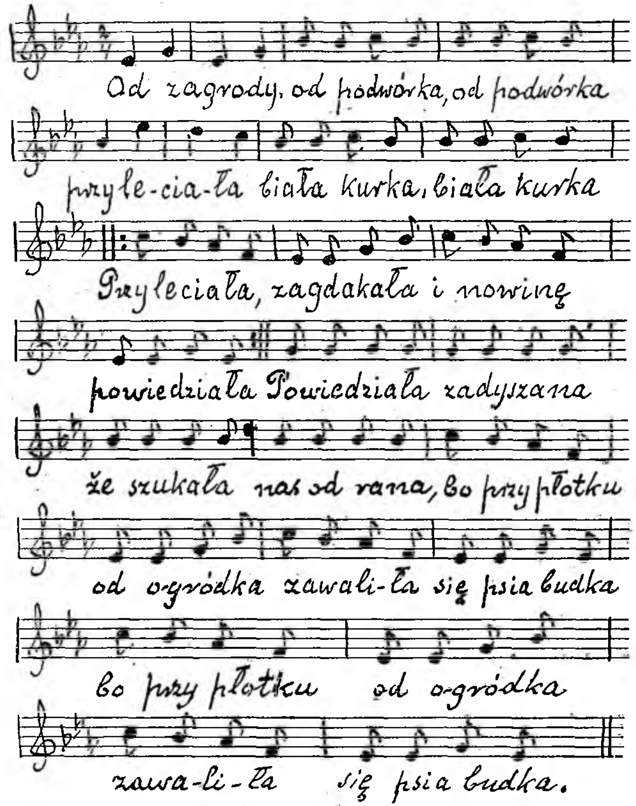
Od zagrody, od podwórka
przyleciała biała kurka;
przyleciała, zagdakała
i nowinę powiedziała. bis.

Powiedziała zadyszana,
że szukała nas od rana,
bo przy płotku od ogródka
zawaliła się psia budka. bis.

Tyle biedy! tyle strachu!
Burek nie ma swego dachu.
Gdzież on skryje biedną głowę
w dni pochmurne i deszczowe. bis.

Nie płacz, nie płacz, biała kurko,
idź spokojnie na podwórko,
my z pomocą pośpieszymy,
nową budkę postawimy. bis.

Od zagrody.



Z kolei przejdziemy do strony muzycznej pieśni. Przedewszystkiem podczas zaznajamiania się z jej treścią stwierdzamy na zasadzie wykonania pieśni przez nauczyciela jej takt.

Jednocześnie możemy odrazu określić zasadniczy rytm. Powtarza się on ciągle w taktach rytmicznych. Strona melodyjna pieśni jest (jak tego wymaga charakter słów) tak prosta, że możemy przeprowadzić solfeż nawet z ręki. Można też przeprowadzić solfeż z tablicy, na której nauczyciel zapisze melodję. Zdanie pierwsze powinni uczniowie odczytać bez żadnej pomocy, melodja jego bowiem opiera się na dźwiękach akordowych, na kwincie z przyległym z góry dźwiękiem albo zawiera opadający z góry urywek gamy majorowej. W zdaniu drugiem jedynie pierwszy takt wymaga trochę pomocy nauczyciela, dalej znów mamy tylko dźwięki akordowe. Po przerobieniu tych 12-tu taktów mamy opracowaną melodję prawie całej pieśni. Dwa takty następne, mające naśladować gdakanie kurki, przedstawiają sobą powtarzającą się tercję, dwa jeszcze dalsze takty wypełnia powtarzająca się kwinta, poczem następuje dokładne powtórzenie muzyczne zdania poprzedniego. Podstawimy tylko dalsze słowa. Po nauczeniu się słów 1-ej zwrotki odśpiewamy całość, omówimy wszystkie występujące w piosence powtórzenia.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Dalsze opracowanie piosenki.

Powtórzymy zwrotkę pierwszą piosenki p. t. „Od zagrody“. Mając już za sobą pokonane trudności muzyczne, zwrócimy uwagę na jej ostateczne wykonanie. Zdanie 1-sze wykonamy z życiem — będzie to nawoływanie dzieci, które się bawią na podwórku. W zdaniu 2-iem takt pierwszy wykonamy cicho i z lekkiem urywaniem, naśladując jakby bieg kurki, w drugim zaś takcie wybuchniemy gdakaniem. Następujące potem 4-ro taktowe przejście wykonamy ritardando, motywując ten mało zrozumiały może dla dzieci zwyczaj muzyczny tem, że kurka zmęczyła się mocno bieganiem i szukaniem dzieci W pozostałych 8-miu taktach wracamy do żywego tempa. Po takiem wykonaniu zwrotki 1-szej nauczymy się słów 2-iej i przerobimy ją z melodją. Ze względu na wyjątkowo bogatą i tak przemiłą akcję pieśni, nadaje się ona do inscenizacji, którą łatwo możemy przeprowadzić. Jedno z dzieci obieramy oczywiście kurką. Pozostałe ustawią się półkolem parami tak, że stają do siebie zwrócone plecami.

Podczas 1-szych 4-ch taktów dzieci z rękami przyłożonemi do oczu wyglądają nadbiegającej kurki. Na słowa „przyleciała“ odwracają się do siebie, ażeby sobie opowiedzieć, że już „przyleciała“, mówiąc zaś „biała kurka“, wskazują na środek półkola, do którego w tej chwili kurka wbiegła. Śpiewając „przyleciała“, dzieci naśladują lekki bieg kurki i biegną 4-ma krokami naprzód na paluszkach. Na słowo „zagdakała“ wykonują dzieci mocny skok na 2 nogi z nachyleniem, aby posłuchać nowin kurki. Na słowa „i nowinę powiedziała“, cofamy się 4-ma krokami, rozkładając w bok ręce ruchem, wyrażającym „o to co wam powiedziała“. Na następne 4-ry takty pary odwracają się do siebie twarzami, opowiadając sobie nowiny przyniesione przez kurkę.

Początek drugiej strofki opowiada kurka, dzieci zaś, nasłuchując, wyrażają gestykulacją swe zainteresowanie.

Powtórzenie słów „gdzież on skryje“... podejmują dzieci, które już do końca wykonują ciąg dalszy.

Cwiczenia cielesne

LEKCJA PIERWSZA.

A. Ćwiczenia wstępne.

1. Ćwiczenie wychowawcze.

Przywitanie.

2. Ćwiczenie ożywiające (reakcja na barwę).

Nauczyciel umawia się z dziećmi, że ile razy w ciągu lekcji podniesie w górę chorągiewkę, naprzykład czerwoną, dzieci rozbiegną się na wszystkie strony i wejdą na drobinki, kraty, liny i t. p. poczem nauczyciel przeprowadza próbę. Dzieci rozbiegają się i wstępują na przyrządy.

3. Ćwiczenie porządkowe.

Zbiórka w dwurzędzie. Ustawianie szechowej kolumny ćwiczebnej z dwurzędu przez kolejne tworzenie czwórek i cofanie rzędów 1 i 3 lub 2 i 4. (Patrz zeszyt 30, lekcja 1-sza).

4. Ćwiczenie ramion.

Siad skrzyżny i pływackie ruchy ramion. Pozycją wyjściową dla ruchu ramion jest wzniesienie ich wprzód — wskos z dłońmi do siebie zbliżonemi i zwróconemi wdół.

W takcie 1-szym dzieci opuszczają głowę z głośnym wydechem, ramiona są nieporuszone. W takcie 2 prostują i cofają głowę wtył, ramiona zaś prostują silnie wbok, nie odwracając dłoni. W takcie 3 kurczą ramiona (ręce dłońmi wdół, przed piersiami — ramiona swobodnie bokiem). W takcie 4 prostują ramiona wprzód — wskos, jak w pozycji wyjściowej.

Wydech łączy się z opadem głowy wprzód w takcie 1, wdech z wyprostem i cofnięciem głowy wtył.

5. Ćwiczenie tułowia.

Ćwiczenie naśladowcze — Stary zegar z kukułką. (Patrz zeszyt 30, lekcja 1-sza).

6. Ćwiczenie nóg — podskoki.

Ćwiczenie w formie zabawowej naśladujące popularną zabawę dzieci piłką — „kipi kasza, kipi groch". Dzieci stoją dwójkami nawprost siebie w odległości pół kroku. Jedno z nich jest piłką i naśladuje ruchy odbijanej piłki. „Piłki" zachowują pozycję przysiadu z rękami wspartemi na kolanach, „bawiąc się piłką" w pozycji zwartej, opierają o ziemię ręce z palcami nieco oddalonemi od siebie i ugiętemi.

W czasie podskoków dzieci nie zmieniają silnego oparcia ręki. Przy odbijaniu „piłki" w górę, ręka „bawiącego się" towarzyszy ruchowi, w fazie zaś przysiadu przyciskamy palce silniej do ziemi.

Po pewnym czasie następuje zmiana ról.

7. Ćwiczenie uspakajające i rytmu.

Marsz parami dokoła sali z klaskaniem co 1-szy krok.

B. Ćwiczenia główne.

1. Ćwiczenie tułowia.

Ćwiczenie naśladowcze — wyścigi kajaków.

W pozycji wsiadu (siad okrakiem na ławeczkach) dzieci naśladują szybkie wiosłowanie, wykonywując opady tułowia wprzód i wtył z ramionami wzniesionemi wprzód, dłońmi zaciśniętemi (trzymanie wiosła).

2. Ćwiczenie równoważne na przyrządach.

Przejście przez kładkę.

Ustawiamy ławeczki szwedzkie na podwyższeniu, naprzykład na małych stołeczkach szwedzkich, dzieci przechodzą po ławce, jak po kładce nad potokiem lub strumieniem.

3. Zwisy.

Zamiast zwisów powtarzamy ćwiczenie w reagowaniu na barwę, jak na początku lekcji.

4. Ćwiczenie równoważne bez przyrządów.

Walka dwójek o utrzymanie równowagi.

Dzieci stają dwójkami nawprost z zapowiedzianą nogą zgiętą wtył. Na polecenie, doskakują do siebie małemi podskokami i starają się zmusić przeciwnika do opuszczenia zgiętej nogi. Co jakiś czas dzieci zmieniają nogi.

5. Ćwiczenie główne na mięśnie brzucha.

Naśladowanie ruchów pływackich nóg w leżeniu na plecach.

Dzieci wykonywują to ćwiczenie na 3 tempa. Na 1 zginają kolana i stopy. Na 2 prostują kolana, nogi wbok. Na 3 łączą nogi razem i prostują stopy.

6. Zabawa bieżna.

Szycie.

Patrz zeszyt 30 l. 2.

7. Ćwiczenie w reagowaniu na barwę.

Na komendę: *Uwaga!* Dzieci patrzą na nauczyciela, który wznosi w górę chorągiewkę w kolorze umówionym lub dowolnym. Dzieci reagują na barwę, wstępując na przyrządy lub nie ruszając się z miejsca.

8. Skoki.

a) Skok przez sznur z odbicia dowolną nogą.

b) Z małego rozbiegu dwa kroki na dwóch częściach skrzyni, ustawionej wpoprzek sali i doskok do przysiadu podpartego na materac.

9. Ćwiczenie w reakcji na barwę.

Powtórzenie.

C. Ćwiczenia końcowe.

1. Zabawa.

Dzieci bawią się dowolnie kolorowemi piłeczkami.

2. Ćwiczenie dyscyplinująco - wychowawcze.

Zbiórka w dwuszeregu i pożegnanie.

LEKCJA DRUGA.

ZABAWY I GRY RUCHOWE NA ŚWIEŻEM POWIETRZU.

1. Ćwiczenie ożywiające.

Marsz parami lub czwórkami na boisko ze śpiewem.

2. Zabawa bieżna.

Berek z przysiadem.

Na ograniczonem polu zabawy jedno z dzieci „berek“ goni pozostałe, które chcąc uniknąć złapania, wykonywują przysiad podparty. Dziecko, które dwa razy wykona przysiad w jednem miejscu, staje się berkiem.

3. Zabawa rzutna.

Skuwamy w kole.

Dzielimy dzieci na dwie partje przez odliczenie do dwóch. Jedynki tworzą koło, dwójki idą do środka. Na sygnał jedynki skuwają (wybijają) dzieci, stojące w środku. Skute dzieci stają na obwodzie koła i pomagają jedynkom. Na cześć ostatniego z dwójek, dzieci puszczają rakietę, poczem jedynki idą do środka i zabaw toczy się dalej w ten sam sposób. Skuwającym wolno podawać piłkę między sobą.

4. Zabawa bieżna.

Z cyklu: Przewróć, postaw!

Ustawiamy dzieci w rzędach przed linją startu w odległości 2—3 kroków jeden rząd od drugiego. W odległości 15—30 kroków od linji startu kreślimy metę.

Na mecie nawprost poszczególnych rzędów kła-

dziemy drewniane kółko z pałeczką, wetkniętą w jego owtór. Na sygnał czołowa każdego rzędu biegnie do swego kółka, wyjmuje z niego pałeczkę i kładzie ją obok kółka, poczem wraca i przez dotknięcie ręki uprawnia do biegu następną, która wkłada pałeczkę z powrotem w otwór i t. d. aż wszystkie dzieci wezmą udział w biegu.

Wygrywa rząd, który szybciej wykona bieg.

5. *Zabawa rzutna.*

Podrywka podawana.

Dzieci tworzą koło w odstępie kroku jedno od drugiego. Wylosowane na „podrywacza" staje poza kołem. Na sygnał dzieci podają między sobą piłkę z rąk do rąk w lewo lub w prawo wewnątrz koła, podrywacz zaś stara się jej dotknąć. Na miejsce podrywacza idzie to dziecko, które trzyma piłkę w chwili jej dotknięcia przez podrywacza, lub to, które ją upuści. Piłkę podają dzieci oburącz, nie omijając sąsiadów z prawej i lewej strony.

6. *Zabawa skoczna.*

Karuzela.

Dzieci tworzą dwa koła współśrodkowe, stając twarzą do środka koła. Stojące w kole zewnętrznem opierają się na barkach dzieci, stojących w kole wewnętrznem. Na sygnał dzieci podskakują umówioną ilość razy w miejscu, poczem posuwają się galopem (6—8 kroków) w lewo, stając znów na miejscu, następnie posuwają się na prawo. W miejscu wykonywują dzieci 2—4 podskoki, wołając dla ożywienia: *hop! hop!*

7. *Marsz parami lub czwórkami do szkoły ze śpiewem.*

Jan Kiliński, bohater walk kościuszkowskich.

Nazwisko Jana Kilińskiego występuje na widownię dziejową w epoce, kiedy Polska, ta potężna niegdyś Najjaśniejsza Rzeczpospolita pod panowaniem ostatniego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego, szybkim krokiem zbliża się do upadku.

Nakaz ambasadora rosyjskiego Siewersa, zwołuje do Grodna sejm, na dzień 17-go czerwca 1793 r., i sejm ten, pod groźbą dział moskiewskich, uchwala drugi podział Polski.

Jeneralicja oraz większość patrjotów polskich przebywa za granicami kraju i radzi nad losami nieszczęsnej ojczyzny, której pomoc nieść postanowili, bowiem źle się w niej działo.

Pełnomocnik carycy Katarzyny, jenerał Igelström, co chciał to wyprawiał w Warszawie. Najlepszych obywateli kraju więziono i wysyłano wgłąb Rosji. Wolność słowa, sejmującym posłom została siłą i groźbami całkowicie zahamowana, ucisk mieszkańców stolicy doszedł do niesłychanych granic.

Dobrowolni banici błąkali się po całej Europie, lecz zawsze w momentach przełomowych łączyli się i porozumiewali. Byli to: w pierwszym rzędzie Tadeusz Kościuszko, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Stanisław Małachowski, Juljan Niemcewicz i wielu innych.

Wraz z pozostałymi w kraju patrjotami postanowili zorganizować powstanie narodu polskiego, którego celem było oswobodzenie kraju z pod wpływów mocarstw ościennych, jak również przywrócenia pierwotnych granic Rzeczypospolitej. Wodzem powstania obwołano jednomyślnie Tadeusza Kościuszkę.

Ten dzielny mąż, zawsze pełen ofiarności dla umiłowanej ojczyzny, bez namysłu objął władzę i niezwłocznie rozpoczął energiczną działalność. Dnia 23 marca 1794 r. przybył do Krakowa, gdzie złożył na rynku przysięgę na wierność narodowi i na walkę z wrogami, a już 1-go kwietnia wyruszył do czynu zbrojnego.

Skromne to były siły, jakiemi rozporządzał Naczelnik, lecz odważnie stanął do boju pod Racławicami, gdzie go oczekiwało 7 tysięcy Moskali pod dowództwem Tormasowa i Denisowa.

Zwycięstwo oręża polskiego pod Racławicami było całkowite, do czego walnie przyczynili się chłopi swoją odwagą w natarciu na nieprzyjaciela z kosami, jako jedyną bronią, będącą w ich posiadaniu.

Wieść o powodzeniu Kościuszki, błyskawicznie dotarła do Warszawy, a mimo zabiegów Igelströma, w d. 17 kwietnia wybuchło w stolicy powstanie, na czele którego stanęli Stanisław Mokronowski oraz Jan Kiliński, majster szewski.

Bohater narodowy, którego pamięć uczciła Warszawa, a z nią cała Polska, przez wystawienie mu pomnika, urodził się w Trzemesznie 1760 r.

Szewstwo było umiłowanem rzemiosłem, któremu od młodych lat się poświęcił. Lecz ani Trzemeszno, nawet Poznań, nie wydały się energicznemu młodzieńcowi odpowiednim terenem do produkcyjnej pracy, postanowił więc przenieść się do Warszawy, stolicy Rzeczypospolitej. Dwudziestoletni młodzieniec przybył tu i wkrótce dał się poznać, jako nieporównany wykonawca obuwia damskiego. Przystojny i zawsze elegancko ubrany, potrafił Kiliński jednać sobie klijentelę i z łatwością uzyskał wstęp do najpierwszych domów magnackich. Powodzenie dodawało mu pewności siebie, więc z humorem trakował swoje klijentki, którym zawsze potrafił powiedzieć jaki gładki komplemencik o zgrabnej nóżce. Okazję potemu miał zawsze, bo biorąc miarę, musiał się

dotknąć nogi niewieściej, czy to była istotnie nóżka zgrabna, czy też pospolity nogas. Nigdy w ostatnim wypadku nie okazał najmniejszego zdziwienia, raczej przeciwnie, zawsze znalazł jakąś zaletę, którą ku wielkiemu zadowoleniu klijentki, umiejętnie zaznaczył.

Przy swej pracowitości i oszczędności, w krótkim czasie zebrał trochę grosza, a wtedy postanowił się ożenić. Z łatwością mu przyszło zdobyć serduszko młodej, nadobnej Marjanny Rucińskiej, którą też, nie zwlekając, poprowadził do ołtarza. Wspólne, zgodne i gospodarne pożycie pozwoliło państwu Kilińskim, na kupno kamieniczki na Szerokim Dunaju, gdzie też zamieszkali.

Wydarzenia dziejowe, które szybkim krokiem po sobie następowały, oderwały Kilińskiego od warsztatu pracy codziennej i powołały na szerszą arenę działania.

Jak wyżej wspomnieliśmy, że gdy wieści o zwycięskiej bitwie Racławickiej dotarły do stolicy, lud warszawski postanowił wyrwać miasto ze szponów znienawidzonego Igelströma i jego żołdaków.

Na czele spisku stanął Kiliński, rzeźnik Sierakowski i bankier Kapostas. Termin wybuchu powstania przyśpieszył sam Igelström, okazało się bowiem, że zamierzał w Wielki Piątek, 18 kwietnia, napaść na załogę polską, rozbroić

ją, zająć arsenał i wojskiem rosyjskiem obsadzić. Aby zaś obezwładnić pospólstwo miejskie, miało ono być uwięzione po kościołach, przy okazji obchodu „grobów". Ale zamach się nie udał, czujność patrjotów postanowiła uprzedzić niecne zamierzenia wroga i niezwłocznie przystąpiono do środków zapobiegawczych.

Kiliński mianowany pułkownikiem, otrzymał zapas broni i uzbroił w nie brać rzemieślniczą, a więc szewców, krawców i rzeźników, których ulokował w swojej posesji na Szerokim Dunaju. Do wybuchu powstanie wszystko było przygotowane, armaty nabite stały w arsenale, przy nich czuwali kanonierzy — chwila bowiem decydująca wyznaczona została na noc z dnia Wielkiej Środy na Czwartek. Jako sygnał wzywający do czynu powstańców, miał być wystrzał.

Cała baczność spiskowców skierowana została na Kilińskiego, lecz tak się ułożyło, że przygodny strzał patrolu, skierowany do galopującego oficera rosyjskiego, rozpoczął natarcie na Moskali. Noc, strzały karabinowe, pistoletowe i armatnie, a nasz Kiliński, jako pułkownik prowadzi swych szewców z szablami, rzeźników z toporami i inną brać na wroga. Ale może tam ktoś zaspał, nie zdążył stanąć w szeregach do walki, więc śle Kiliński swoich, aby po kościołach Warszawy uderzyli we dzwony

na alarm. Jęki dzwonów, okrzyki nawołujące do ataków, potężnem echem rozlegały się wśród ciasnych murów stolicy. Zaskoczeni nagle Rosjanie bili się bez jakiegokolwiek planu i dowództwa. Koło Żelaznej Bramy rozbito posterunek rosyjski i zagwożdżono dwie armaty, krwawa walka zawrzała koło kościoła św. Krzyża, gdzie pułk Działyńskich pobił wroga na głowę.

Igelström, widząc, że sprawa przegrana, umknął z Warszawy, a dzwony rezurekcyjne obwieściły mieszkańcom stolicy zwycięstwo i rzeczywiste święto Zmartwychwstania.

Wybrano rząd powstańczy, Radę tymczasową, Sąd kryminalny i Komisję porządkową. Do Rady wybrani zostali: prezydent miasta Zakrzewski, Józef Wybicki, pułkownik Kiliński i inni. Ale zwycięstwo nasze było pozorne, bo armje nieprzyjacielskie, sprzymierzone celem ostatecznej likwidacji Rzplitej zbliżały się ku Warszawie. Z jednej strony Moskale, z drugiej Prusacy, pod wodzą samego króla, Fryderyka Wilhelma, wreszcie od południa Austrjacy.

W stolicy zawrzało, podniecenie umysłów było nadzwyczajne, a jeżeli dodamy, że wśród jej mieszkańców poczęły krążyć pogłoski o zamierzonej ucieczce króla, nic dziwnego, że tłumy wyległy na ulicę, dopuszczając się różnych ekscesów.

Po upadku krótkotrwałej rewolucji, po rzezi praskiej i zajęciu Warszawy przez Moskali, wyjechał Kiliński do Poznania. Niedługo zabawił w wielkopolskiej stolicy, bo wydany przez Prusaków w ręce Moskali, został wywieziony do Petersburga, gdzie przesiedział więziony w twierdzy Petropawłowskiej do końca 1796 roku.

A zastał tam już towarzyszów niewoli: Tadeusza Kościuszkę, Niemcewicza, Kapostasa i wielu innych patrjotów. Pozbawiony pracy zawodowej oraz działalności politycznej, Szewc Pułkownik, chwycił za pióro i za poradą Julijana Ursyna Niemcewicza, przystąpił do skreślenia swoich pamiętników.

Pamiętniki te, pisane w więzieniu, jako zgodne z prawdą dziejową, niepoślednie miejsce zajmują w naszej literaturze pamiętnikarsko-historycznej, odnoszącej się do epoki upadku Rzeczypospolitej. Rękopis pamiętników Kiliński ofiarował Niemcewiczowi, a z tego autografu, wydrukował go K. Wł. Wójcicki w r. 1831 w Warszawie.

Wypuszczony z więzienia, czas jakiś przebywał Kiliński w Wilnie, a kiedy zebrał z pracy rąk własnych, odpowiedni fundusz na drogę, przybył do Warszawy i tu, jak dawniej, zasiadł do swego warsztatu, na Szerokim Dunaju.

Nadeszły czasy Księstwa Warszawskiego i epopei Napoleońskiej. Dla wielkich zasług ojca, syn jego Franciszek, został przyjęty w r.

1811 do gwardji cesarskiej, a za okazane męstwo i dzielność, z rozkazu Napoleona otrzymał dyplom oficerski. Ówczesny dowódca szwoleżerów, Wincenty hr. Krasiński, odręcznym listem zwiastował Kilińskiemu radosną nowinę: „Pułkowniku! Miło mi donieść pułkownikowi, iż najaśniejszy cesarz, chcąc nagrodzić syna Jego za zadanie dowodów męstwa pod Santa-Cruz, Frias, Madrytem, Wagram i Casto-herix, raczył mianować go oficerem w swoim regimencie gwardji, którym mam honor komenderować. Jego postępowanie pełne honoru i uczciwości, złączone z wiadomością sztuki wojennej i męstwem wartem pochwał, zapewne otworzą dla niego drogę do dalszych nagród. Proszę przyjąć oświadczenie mego szacunku. Dnia 18 Februari 1811 r.

Paryż. **W. hr. Krasiński**".

Łatwo sobie wyobrazić, jaka radość zapanowała w mieszkaniu państwa Kilińskich. Pan pułkownik wespół ze swoją małżonką łzami rzewnemi zrosili list hr. Krasińskiego. Ale dla matki napoleońskiego oficera, była to ostatnia pociecha, wkrótce bowiem przeniosła się do wieczności. Śmierć małżonki była bolesnym ciosem dla Kilińskiego, który z nią przeżył lat 27, w przykładnej zgodzie i miłości. To też wystawny pogrzeb sprawił ukochanej żonie

i w katakumbach cmentarza powązkowskiego pochowa. Sam skreślił napis taki i kazał wyryć na płycie marmurowej: „Tu spoczywa Marjanna z Rucińskich Kilińska, która zostawiła męża i czworo dzieci, a te nie przestaną opłakiwać tak dobrej matki. Przechodniu! jeśliś kochał matkę, wspomnij ją sobie i tu zapłacz. Mając lat 45 umarła dnia 25 Kwietnia 1811".

Nastają czasy Królestwa Kongresowego.

Jakkolwiek warsztat Kilińskiego nieźle prosperował, to jednak ofiarność naszego bohatera dla spraw ojczystych, długa niewola, wreszcie staranne wychowanie licznej rodziny, znacznie poderwały jego stan majątkowy. W ciężkich warunkach prowadził Kiliński dalej swój pracowity i cnotliwy żywot aż do śmierci. Zmarł dnia 28-go stycznia 1819 roku, w domu własnym, na Szerokim Dunaju, w 59 roku życia swego. Pogrzeb jego był wielką manifestacją dla mieszkańców stolicy, cała Warszawa wyległa, aby oddać ostatnią posługę swemu bohaterowi.

K. Wł. Wójcicki w swym dziele: Cmentarz powązkowski pod Warszawą (wyd. 1860 r.) podaje, że „Zwłoki pochowano pod kościołkiem powązkowskim, w tem samem miejscu, gdzie obecnie grób z krzyżem Franciszka hr. Potockiego. W ścianie tegoż kościołka była duża marmurowa tablica ze stosownym napisem wmu-

rowana, z której nie pozostało dziś nawet śladu".

Zwracamy uwagę, że słowa powyższe były pisane w r. 1860, czyli niespełna lat 42 po śmierci Kilińskiego, a już wówczas zaginął ślad jego wiecznego spoczynku. Później nadeszły czasy powstania roku 1863 i następujące represje, wreszcie rozszerzenie „kościołka" do rozmiarów dzisiejszych, a wszystko pod wrażym okiem okupanta moskiewskiego, przytłumiły na czas dłuższy pamięć warszawian dla czcigodnej postaci szewca-pułkownika.

Dopiero wolna - niepodległa Polska oddaje należną cześć jego zasługom, stawiając mu pomnik spiżowy, w sercu Rzeczypospolitej w Warszawie.

POMNIK JANA KILIŃSKIEGO W WARSZAWIE

19 kwietnia r. b., jako w 142 rocznicę krwawej rezurekcji, odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego. Dzień ten uświetniony będzie wielkim zjazdem mieszczaństwa polskiego ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Pod hasłe pięknych tradycyj, rzemiosło i kupiectwo nasze, organizuje Wielki Kongres, z udziałem przedstawicieli rządu.

Od 19 do 21-go b. m. równocześnie z rzemieślniczą wystawą cechową w resursie obywatelskiej, odbędzie się wystawa pamiątek po Kilińskim.

Mało kto zapewne wie, skąd powstała pierwsza myśl wystawienia przez rzemieślników polskich pomnika Kilińskiemu?...

Inicjatorem tej pięknej idei był sam Marszałek, Józef Piłsudski w r. 1919. Na jakiejś akademji powiedział Pan Marszałek: „Komu, jak komu, ale Kilińskiemu należy się pomnik!" Słowa te głęboko zapadły w umysły przedstawicieli rzemiosła. W rok potem, komitet organizacyjny z p. Pawłem Nowickim, mistrzem szewskim na czele, zgromadził niezbędny kapitał i wykonanie dzieła powierzył artyście rzeźbiarzowi Jackowskiemu. Materjał na odlew bronzowy postaci bohatera, pochodzi z dwugłowych orłów carskich, które pozbierano z dawnych urzędów moskiewskich. Granitowa podstawa pomnika wykonana została z bloków kamiennych rozebranego soboru.

Bronzowa postać bohatera, z wzniesioną ku górze zbrojną prawicą mierzy do 4 metrów wysokości. Piękna twarz okolona puklami włosów, wymykających się z pod zsuniętej na tył głowy rogatywki, przemawia ogniem zapału wodza ludu. Tak mu też napisano spiżowemi głoskami, na granitowej podstawie pomnika:

JANOWI KILIŃSKIEMU
WODZOWI LUDU STOLICY
1794
RODACY 1934.

Poniżej napisu umieszczono z bronzu odlaną plakietę, przedstawiającą Kilińskiego, prowadzącego do boju zastępy zbrojnych rzemieślników warszawskich.

KAMIENICA NA SZEROKIEM DUNAJU Nr. 5

Na zakończenie, pozostaje nam dorzucić kilka słów jeszcze, o kamieniczce, którą niegdyś posiadał Kiliński, w niej mieszkał i tu też dokonał zasłużonego żywota. Postawiona przy niewielkim placyku, trzypiętrowa, o trzech oknach frontu, kamieniczka niczem się nie wyróżnia od sąsiadujących domów. Jedyną, ale wspaniałą w swej treści ozdobą, jest skromna, kamienna, nad wejściem wmurowana 1916 r. tablica z napisem:

KAMIENICĘ TĘ POSIADAŁ
W NIEJ MIESZKAŁ I UMARŁ
JAN KILIŃSKI
BOHATER NARODOWY
PUŁKOWNIK WOJSK POLSKICH
STARSZY ZGROMADZENIA
SZEWCÓW
ur. 1760 zm. 1819
4.IV—1916.

Szczyt tablicy zdobi zrywają się do lotu orzeł.

SPIS RZECZY.

RYSUNKI:

ZAJĘCIA PRAKTYCZNE:

ŚPIEW:

ĆWICZENIA CIELESNE:

Redaktor odpowiedzialny M. Drapczyński

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15